WROCŁAW, POZNAŃ, BYDGOSZCZ, SZCZECIN, ŁÓDŹ, WARSZAWA

Nr. 20. Rok 5

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

KATOWICE — WROCŁAW
7-GO MARCA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAN, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 24-96

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISŁNA 4 — TELEFON 574-79

Porażki które nam nie przynoszą wstydu:

0:5 z CDKA 3:13 z Dynamo

Wspaniała gra Maciejki w meczu z mistrzem ZSRR

Dwa występy hokeistów polskich w Moskwie

MOSKWA. (tel. wł.) W ubiegły piątek hokejowa reprezentacja polskich związków zawodowych rozegrała swe pierwsze oficjalne spotkanie na ziemi radzieckiej. Przeciwnikiem był reprezentacyjny zespół Armii Radzieckiej, w którym wystąpili zawodnicy hokejowego mistrza ZSRR CDKA i



Maciejko

trzej najlepsi zawodnicy wojsk lotniczych, drużyny „Skrzydła Sowietów"

Gra stała na bardzo dobrym poziomie i prowadzona była przez obie strony niezwykle fair, a ostateczny wynik meczu brzmiał 5:0 (3:0 1:0. 1:0).

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Mieńszikowa, Nowikowa, Bobrowa, Babicza i Winogradowa Sędziował p. Michalik.

Nasze pierwsze tegoroczne międzynarodowe spotkanie zakończyło się stosunkowo — jak na hokej — niewysokim cyfrowo wynikiem 5:5. Wynik ten nie przynosi hokeistom naszym ujmy, a raczej może być powodem pewnej dumy, jeżeli przypomnimy sobie, że słynny LTC przegrał w zeszłym roku z tą samą drużyną 3:5.

Piątkowy występ hokeistów polskich na stadionie Dynamo zgromadził na trybunach ponad 30.000 widzów. Lodowisko tonęło we flagach radzieckich i polskich.

Przed meczem odegrano hymny państwowe ZSRR i Polski po czym drużynę naszą powitał przewodniczący Moskiewskiego Komitetu Fizkultury i SPORT-u tow. Rogulski.

Tow. Rogulski podkreślił w swym przemówieniu, że **„wspólne treningi i spotkania hokeistów radzieckich i polskich przyczynią się do zacieśnienia węzłów przyjaźni i braterstwa pomiędzy sportowcami Polski i ZSRR".** Kończąc przewodniczący Moskiewskiego Komitetu Fizkultury **wzniósł okrzyk na cześć odradzającego się na demokratycznych podstawach sportu polskiego.**

Z kolei przemawiał kierownik ekipy polskiej, wicedyrektor GUKF ob. **Szemberg.** Dyr. Szemberg życzył w imieniu sportowców całej Polski nowych sukcesów sportowcom ZSRR w akcji umasowienia kultury fizycznej i ustanowienia nowych rekordów świata.

Po części oficjalnej przystąpiono do rozegrania meczu.

Stan lodowiska był doskonały, a oświetlenie wprost idealne.

* * *

Trzeba od razu podkreślić, że porażka 0:5 jest bezwzględnie sukcesem drużyny polskiej, tym większym, że hokeiści polscy zaprezentowali się publiczności moskiewskiej z jak najlepszej strony.

Sprawozdanie radiowe z meczu repr. Polski — CDKA nadane przez rozgłośnię moskiewską, pełne było superlatywów dla gry naszych zawodników.

3 WYPOWIEDZI

Natychmiast po meczu najlepszy hokeista ZSRR (również jeden z najlepszych piłkarzy **WSJEWOŁOD BOBROW** powiedział do mikrofonu: „Było to najpoważniejsze spotkanie w mojej karierze hokejowej. Polacy są bardzo dobrymi hokeistami".

ANATOL TARASOW — trener drużyny CDKA w ten sposób ocenił mecz: **„Widzieliśmy dobry hokej w wykonaniu Polaków. Cały zespół grał bardzo ambitnie i ofiarnie. Obrona jest doskonała, a Maciejko w bramce wprost fenomenalny. Wszyscy zawodnicy polscy są dobrymi technikami, „rutyniarzami", poprawnie jeżdżą na łyżwach, ładnie prowadzą krążek i kombinują w polu, ale nie wytrzymali tempa narzuconego przez CDKA. Brak szybkości i kondycji, a przy tym pech strzałowy był głównym powodem ich porażki w stosunku 5:0.**

Sędzia spotkania **WŁADYSŁAW MICHALIK**, który do Moskwy przyjechał bezpośrednio po mistrzostwach świata w Sztokholmie i oglądał grę Czechów, Kanadyjczyków, Amerykanów, Szwedów i Szwajcarów, oświadczył w wywiadzie pomeczowym, że zawodnicy CDKA **Bobrow, Nowikow, Nikanorow i Babicz** grają na najwyższym poziomie światowym.

Również i hokeiści polscy, którzy brali po wojnie udział w mistrzostwach hokejowych świata w Pradze i w turnieju olimpijskim w St. Moritz podkreślają zgodnie, że hokeiści radzieccy reprezentują ekstraklasę światową i porażkę 0:5, uważają za bardzo zaszczytną dla hokeja polskiego.

Prawdziwym bohaterem meczu był bramkarz Polski Maciejko, mimo iż puścił 5 bramek. Przepuścić pięć bramek to dużo, ale przepuścić 5, a obronić dwa razy tyle pewnych goali i kilkadziesiąt mniej groźnych strzałów, to wielki sukces dla bramkarza. Tym większy jest on dla Maciejki, że przeciwko sobie miał najlepszy atak radziecki z Bobrowem na czele.

MACIEJKO BOHATEREM MECZU

Jan Maciejko (publiczność moskiewska nie mówiła inaczej o naszym bramkarzu, jak pełnym imieniem i nazwiskiem), **otrzymał największe brawa i owacje ze wszystkich aktorów piątkowego meczu. Zasłużył sobie na nie całkowicie, broniąc w pięknym stylu i niezwykle przytomnie.**

Zawodnicy nasi w meczu piątkowym zagrali — jak zwykle — przede wszystkim ambitnie, nadrabiając w ten sposób braki w kondycji i szybkości — nie wystarczyło to jednak do końca meczu. Natomiast zawiedli wyraźnie taktycznie, do czego przyczynił się również i niefortunnie zestawiony skład ekspedycji. Jeśli chodzi o technikę kija, to byliśmy tu równorzędni. Najlepszymi naszymi zawodnikami w tym meczu byli — poza oczywiście bohaterem spotkania Maciejką — doskonały Zieliński, któremu ostra gra Rosjan wybitnie odpowiadała, filigranowy, ale niezwykle twardy i ambitny Burda oraz Palus, Więcek i Swicarz.

(Dokończenie na stronie 2-giej)



Bobrow w karykaturze jako hokeista



Międzynarodowe zawody narciarskie o „Puchar Tatr". Straszna burza śnieżna uniemożliwiła rozegranie slalomu. Na zdj. pogotowie ratownicze w akcji. Burza spowodowała wiele wypadków wśród publiczności.

Dynamo Moskwa - Repr. Polski 13:3

MOSKWA. W NIEDZIELĘ PRZEDPOŁUDNIEM REPR. HOKEJOWA POLSKI ZZ ROZEGRAŁA SWE DRUGIE OFICJALNE SPOTKANIE W MOSKWIE. PRZECIWNIKIEM POLAKÓW BYŁA DRUŻYNA **DYNAMO MOSKWA,** Z KTÓRĄ W SPOTKANIU SPARINGOWYM ROZEGRANYM W UB. ŚRODĘ PRZEGRALIŚMY 1:3.

TYM RAZEM MECZ ZAKOŃCZYŁ SIĘ DWUCYFROWYM ZWYCIĘSTWEM HOKEISTÓW DYNAMO W STOSUNKU 13:3.

SZCZEGÓŁOWE SPRAWOZDANIE PODAJEMY NA STRONIE 7.



Bromowicz

RODAK NIE STAWIŁ SIĘ NA PRZESŁUCHANIE W ŚL. OZB.

KATOWICE. W sobotę miało się odbyć w lokalu Śl. OZB przesłuchanie przez specjalną komisję PZB mistrza Polski w wadze lekkiej Karola Rodaka w związku z jego absencją na meczu międzypaństwowym Polska — Węgry we Wrocławiu.

Na przesłuchanie Karol Rodak nie stawił się, nie podając powodów nieprzybycia

SENSACYJNA PORAŻKA SIATKARZY WICEMISTRZA POLSKI

BYTOM. W ramach turnieju piłki ręcznej zorganizowanego w Bytomiu przez tamtejszą Polonię, biorąca w nim udział drużyna wicemistrza Polski w siatkówce męskiej, — AZS Wrocław doznała przykrej porażki z młodym zespołem gospodarzy ulegając mu 2:3 (15:13, 15:12, 14:16, 7:15, 7:15).

Również i koszykarze Polonii pokonali AZS Wrocław 54:49 (36:12).



Bobrow w karykaturze jako piłkarz

Mistrzostwa hokejowe Polski 11, 12, i 13 marca

WARSZAWA. Polski Związek Hokeja na Lodzie korzystając ze sprzyjającej pogody i utrzymującego się nadal mrozu postanowił jeszcze w rb. przeprowadzić finały hokejowych mistrzostw Polski. Rozgrywki finałowe odbędą się w Warszawie w dniach 11, 12, 13 marca i wezmą w nich udział „Siła" Giszowiec, „Cracovia", „Legia" Warszawa i KTH Krynica.

Turniej drużyn, które odpadły w półfinałach, ma być przeprowadzony w tym samym terminie w Bydgoszczy. Tutaj organizacją turnieju zajęłaby się „Gwardia", obok której startowaliby ŁKS, Piast Cieszyn, i Baildon. W Bydgoszczy grano by o 5-te do 8-go miejsca.

Mecz hokejowy z CSR. W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej odbędzie się 15 marca w Brnie ew. Morawskiej Ostrawie. Skład polskiej ekipy ustalony zostanie po zakończeniu rozgrywek hokejowych.



Międzynarodowe zawody narciarskie o „PUCHAR TATR". — Straszna burza śnieżna uniemożliwiła rozegranie slalomu. Na zdj. — Tak wyglądał unieważniony slalom w Suchym Żlebie na Kalatówkach.

Liedtke pokonany w Łodzi
ŁKS gromi Wartę 13:3

ŁÓDŹ. 6. 3. Pięściarze mistrza Polski odnieśli wysokie zwycięstwo nad drugoligową Wartą. Trzeba na wstępie powiedzieć, że sukces ŁKS-u jest w pełni zasłużony. Gospodarze wyraźnie górowali nad poznańskimi gośćmi.

Mecz był interesujący, stał na zadawalającym poziomie. Magnes walki **Kamiński — Liedtke i Debisz — Ratajczak** ściągnął do hali Wimy tłumy widzów. O ile spotkanie much odbyło się zgodnie z programem, w wadze lekkiej Debisz miał za przeciwnika Szkudlarka a nie Ratajczaka, który zawędrował do półśredniej.

W wadze muszej pojedynek Kamińskiego z Liedtkem, był walką rutyny, doświadczenia z młodością. Tym razem sukces odniosła rutyna. W 1 rundzie łodzianin ruszył do energicznego ataku, większość jego ciosów ląduje jednak na ramionach uważnie broniącego się Liedtkego. W drugim starciu poznaniak nie potrafił się jednak oprzeć naporowi Kamińskiego. Ucieka do zwarć, ale i tam inkasuje. III starcie przypomina zapasy ciężkiej wagi. Obaj zawodnicy są przemęczeni. Zwracają niewielką uwagę na czystość walki, Liedtke inkasuje nawet napomnienie za bicie głową. Zwycięstwo Kamińskiego nie podlega dyskusji.

W wadze koguciej wysłużony już Stolecki uległ na punkty młodemu Jędrasiakowi, który na razie z kunsztu pięściarskiego dysponuje tylko mocnym ciosem.

W piórkowej zaprezentował się publiczności nowy nabytek ŁKS, lublinianin Lipski. Jego zgrabna sylwetka, wspaniałe warunki fizyczne zdobyły z miejsca serca widzów. Mimo więc, że łodzianin nie zademonstrował dużego przygotowania technicznego i trzeba będzie długo czekać nim stanie się „gwiazdką" ringów polskich. Jego zwycięstwo nad Borakiem przywitano burzliwą owacją.

W wadze lekkiej Debisz wygrał na punkty ze Szkudlarkiem. Była to ładna, a w końcowej fazie - bardzo zacięta walka. Przez trzy rundy przyglądaliśmy się pilnie łodzianinowi chcąc znaleźć potwierdzenie opinii, jaką zdobył Debisz w warszawskim meczu juniorów Polska — Węgry. Trudno nam się zgodzić z poglądem. że Debisz jest zmanierowany. Na pewno nie. Natomiast z całą pewnością jest on jeszcze młodym niedoświadczonym pięściarzem o równych walorach, jak i brakach w wyszkoleniu.

Ze Szkudlarkiem wygrał zdecydowanie. Jego lewy prosty i prawy sierp operował jak szpada szermierza. Szkudlarek wytrzymał jednak dzielnie wszystkie ciosy, pod koniec wykorzystując nawet niedyspozycję fizyczną łodzianina.

W wadze półśredniej Ratajczak stoczył z Olejnikiem b. ładną optycznie walkę. Łodzianin w dwu rundach skracał umiejętnie dystans, walczył w zwarciach, ale w trzeciej Ratajczak umiał powstrzymywać jego ataki prawym prostym. Nie starczyło to wprawdzie na zniwelowanie znacznej przewagi łodzianina, ale poznaniak, mimo porażki zostawił po sobie dobre wrażenie.

W wadze średniej Pisarski po raz ostatni występował na ringu łódzkim. (Pisarski przenosi się bowiem do Wrocławia.)

Publiczność żegnała mistrza serdecznymi oklaskami i życzeniami. Jakby na pożegnanie i dla zostawienia w pamięci łodzian najlepszego wrażenia, Pisarski rzucił się na Szprengera tak gwałtownie, że już w połowie rundy sędzia odesłał po znaniaka do rogu.

W wadze półśredniej Wieczorek stoczył z Frankiem niezwykle żywą obfitującą w celne silne ciosy walkę, którą sędziowie orzekli za remisową. Nie podobało się to widowni, która dała nieprawdopodobnie głośny i gwałtowny koncert gwizdów.

Za Wieczorka! — Krzyczała galeria, gdy na ringu ukazali się Grzelak i Majewski. Speszyło to poznaniaka. Już w I rundzie Majewski zapoznaje się dwukrotnie z deskami. W II starciu wędruje na matę do 9-ciu, a po następnym ciosie, zostaje odesłany do rogu.

W ringu sędziował St. Sieroszewski, punktowali Twardowski i Kubiak (Łódź) oraz Suszczyński (Poznań). **W. L.**

Poznań — Łódź 7:1
w meczu zapaśniczym

Walne zebranie PZTW
WIOŚLARZE WOŁAJĄ O SPRZĘT
i postanawiają umasowić swą organizację

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) W niedzielę odbyły się po raz piąty po wojnie doroczne obrady Polskiego Związku Wioślarskiego. Na zebranie przybyli przedstawiciele wszystkich okręgów poza reprezentantami Krakowa. Obradom, które toczyły się około 6 godzin, sprawnie przewodniczył prezes PZW doc. dr Tilgner. Delegatem GUKF był major Matuszewski.

Po sprawozdaniach złożonych przez poszczególnych członków zarządu wywiązała się dyskusja, w której delegaci poruszali szereg żywotnych spraw dotyczących wioślarstwa.

Największą bolączkę stanowi **brak sprzętu**, bez którego wioślarstwo nasze nie może ruszyć ani krok naprzód i nie może osiągnąć przedwojennej pozycji. Sport wioślarski jest deficytowy. Związek zrzesza tylko 40 klubów, tak, że nie ma mowy o zdobyciu we własnym zakresie funduszów, które by pozwoliły na sprowadzenie z zagranicy odpowiedniego nowoczesnego sprzętu.

Delegat GUKF oświadczył, iż Główny Urząd Kultury Fizycznej doceniając walory sportowe i wychowawcze wioślarstwa poprze finansowo PZW.

Polski Związek Wioślarski doceniając w pełni znaczenie przemian strukturalnych w sporcie polskim postanowił ze swojej strony uczynić wszystko, aby wioślarstwo stało się sportem masowym, sportem mającym prawdziwie demokratyczne podstawy. Celem popularyzacji wioślarstwa będzie w rb. stworzona specjalna Turystyczna Odznaka Wioślarska. Dzięki tej odnace wzbudzi się zainteresowanie wioślarstwem turystycznym, które usuwane było dotąd w cień przez wioślarstwo wyczynowe. PZW spodziewa się, że dzięki tej akcji ilość czynnych wioślarzy zwiększy się z 5000 do 12,000.

Po wręczeniu dyplomów mistrzom Polski i wyborach uzupełniających do nowego zarządu, w którym zarezerwowano dla ZZ i Gwardii mandat wiceprezesa i członka zarządu, uchwalono budżet zamykający się w sumie 14 miln. złotych.

Kalendarzyk ciekawszych imprez w rb. przedstawia się następująco:

23 4. otwarcie sezonu, 12 6. regaty eliminacyjne przed meczem ze Szwecja w Sztokholmie w dniach od 1 — 3 lipca oraz z Danią w Kopenhadze 10 lipca. W dniach od 23 — 24 lipca odbędą się międzynarodowe regaty w Bydgoszczy z udziałem osad węgierskich i czechosłowackich. Mistrzostwa Polski odbędą się także w Bydgoszczy w terminie 6 i 7 sierpnia.

Projektowany jest udział polskich osad w mistrzostwach Europy, które odbędą się w Amsterdamie 26 i 27 sierpnia. Zakończenie sezonu nastąpi 2 października.

Polski Związek Wioślarski postanowił wezwać wszystkie kluby i okręgi do współzawodnictwa pracy. Z ciekawszych wniosków postawionych na zebraniu wymienić należy kilka dotyczących wyszkolenia kadry zawodniczej. Postanowiono, iż we wszystkich regatach urządzanych w kraju wprowadzony będzie specjalny bieg w którym nie będzie się brało pod uwagę czasu uzyskanego przez poszczególne osady, a jedynie styl wiosłowania. Postanowiono także wprowadzić bieg ósemek kobiet.

MRÓZ I ŚNIEG NIE ODSTRASZYŁ MISTRZA POLSKI
Cracovia-Wieczysta 1:1 (0:0)

KRAKÓW. (tel. wł.) Trzecie w tym roku zawody piłkarskie, rozegrała Cracovia na pokrytym grubą warstwą śniegu boisku treningowym i przy kilkustopniowym mrozie, wybierając za przeciwnika, jesiennego mistrza KOZPN-u — Wieczystą.

»Białoczerwoni« wystąpili bez braci Różankowskich, Parpana, Jabłońskiego II, w składzie: Rybicki (Hymczak), Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędłek, Mazur, Pałonek, Koza, (Kadłuczka), Poświat, Radoń, Dycjan.

Gra, o ile można ją tak w tych niecodziennych warunkach nazwać, toczyła się poza pierwszymi 10-ciu minutami, przez cały czas pod znakiem przygniatającej przewagi Cracovii. Wieczysta pragnąc z mistrzem Polski uzyskać jak najkorzystniejszy wynik, grała przez cały czas defensywnie, cofając całą drużynę do tyłu z »czujką« Dwernickim wysuniętym daleko w przodzie.

Po przerwie, jeden z nielicznych wypadów Wieczystej przynosi jej ze strzału Dwernickiego prowadzenie. Hymczak nie jest tu bez winy.

Wyrównująca bramka dla Cracovii padła z rzutu karnego, który egzekwował Gędłek.

Niedzielny mecz rozegrany w tak trudnych warunkach, był dla Cracovii dobrym treningiem przed zbliżającymi się mistrzostwami ligi. Sędziował inż. Olewski, zawodom przyglądało się ledwie kilkaset osób.

Wysokie zwycięstwo SZOMBIEREK

SZOMBIERKI — TEAM ZRYW — GNOMIA BYTOM 8:0 (3:0)

BYTOM (tel wł.) Jedyny poważniejszy mecz piłkarski na Śląsku rozegrany został w ub. niedzielę w Bytomiu pomiędzy beniaminkiem klasy państwowej Szombierkami i Teamem Zryw — Gnomia.

Pomimo trudnego terenu i grubej pokrywy śnieżnej otulającej boisko, ligowcy zademonstrowali grę na wcale dobrym poziomie technicznym i pewnie pokonali swych przeciwników 8:0 (3:0), mając przez cały czas spotkania wielką przewagę. Szombierki tym razem najlepszych swych zawodników mieli w obrońcy Kalusie, oraz środkowej trójce ataku Burda — Krasówka — Suchy i Podeszwie na środku napadu.

Bramki dla Szombierek zdobyli Burda i Suchy po 2. oraz Krasówka, Banisz, Fuks i Podeszwa z wolnego.

Sędziował p. Zgol. Widzów około 1500 osób.

Lechia Gdańsk zwycięża
poznański Dąb 5:2

GDAŃSK. Piłkarski mecz towarzyski ligowej Lechii z poznańskim Dębem, mimo fatalnych warunków terenowych i atmosferycznych ściągnął na boisko ponad 2 tys. widzów.

Ciężki teren utrudniał grę. Poznańczycy dotrzymali pola Lechii tylko do pauzy, po zmianie stron gdańszczanie opanowali pole i przeważali zupełnie.

Zwycięstwo Lechii jest w pełni zasłużone. Wystąpiła ona bez swych dwóch najlepszych napastników Goździka i Rogacza, a w jej zespole, kondycyjnie doskonale dysponowanym wyróżnili się obrońca Kusz i napastnik Kokot. Bramki zdobyli dla Lechii: Skowroński 3, w tym jedną z rzutu karnego. Adamczyk i Kupcowicz po jednej. Obie bramki dla Dębu zdobył Przybylski (jedną z karnego). Sędziował p. Hild.

MOSKWA (B) Komitet centralny radzieckich związków zawodowych przeznaczył w swym budżecie na rok 1949 sumę 66 milionów rubli na budowę nowych urządzeń sportowych w miastach przemysłowych. Komitet polecił również organizację nowych zrzeszeń sportowych w ramach związków zawodowych.

Cracovia i Zryw Gdańsk wygrali eliminacje krakowskie

KRAKÓW (tel. wł.) Po niedzielnych przedpołudniowych rozgrywkach wiadomo już było z całą pewnością, że finalistami grupy krakowskiej będą gdański Zryw i Cracovia, a ich bezpośrednie spotkanie kończące turniej sześciu mistrzów okręgowych przyniesie tylko rozstrzygnięcie, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce.

Oszczędzając się do spotkania z Cracovią, Zryw gdański grał przeciwko Chemikom bez braci Markowskich i Lelonkiewicza. Mimo to odniósł wysokie zwycięstwo 64:36 (27:8). Punkty dla gdańszczan uzyskali Tyszewski — 26, Rudelski — 13, Skopek — 9 Wężyk — 8. Korwin i Krukowski po 4.

ZZK Gniezno dopiero w dogrywce pokonał SKS Radom 54:42 (21:21, 38:38) SKS doskonale się trzymał aż do rozgrywki, w której załamał się dopiero wtedy, gdy kolejarze w ciągu 2 minut podwyższyli wynik na 47:39 przesądzając tym samym porażkę spółdzielców.

Cracovia stoczyć musiała ciężką walkę z łódzkim Zrywem, aby zdobyć czwarty punkt dający jej równe ze Zrywem gdańskim szanse na pierwsze miejsce.

Doceniając wagę tego spotkania Cracovia wystąpiła w pełnym składzie i odniosła zasłużone zwycięstwo 34:26 (27:16), zdobywając punkty przez Laskę — 10, Łudzika — 8, Ciesielskiego I i II — po 5, Krupę — 2. Dla Zrywu punkty zdobyli: Chmielewski — 10, Idczak — 5, Kosmala i Drążkiewicz po 4, Kwapisz — 3.

NOWY REKORD POLSKI
padł na hali poznańskiej
w mistrzostwach POZLA
kobiet i juniorów

POZNAŃ. (tel. wł.) W niedziele przeprowadzone zostały w Poznaniu na hali zimowej w Poznaniu lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu w konkurencji kobiet i juniorów.

Mistrzostwa obesłane zostały dość licznie. Na starcie stanęły 32 zawodniczki i 83 juniorów.

Najlepszy wynik dnia uzyskała młoda Adamska z AZS Poznań, która poprawiła zimowy **rekord Polski w biegu na 80 m, uzyskując na tym dystansie 10,6 sek. Także Cieślikówna wykazała bardzo dobrą formę powtarzając w skoku w dal wynik uzyskany na mistrzostwach Polski.**

Juniorzy uzyskali na ogół bardzo słabe rezultaty, co należy tłumaczyć tym, że do startu nie zostali dopuszczeni wszyscy ci zawodnicy, którzy poprzednio jako juniorzy brali udział w mistrzostwach seniorów.

Wyniki techniczne:

KONKURENCJE JUNIORÓW:

60 m płotki: 1) Jur (Warta) 9.5, 2) Laurentowski (ZZK Poznań) 9,6, 3) Zygadlewicz (ZZK) 9.6.

500 metrów: 1) Małecki (W) 1.21,9, 2) Węglicki (ZZK) 1,22,4, 3) Tic (ZZK).

tyczka: 1) Jur (W) 2,45, 2) Musioł (ZZK) 2.30

skok wzwyż: 1) Kisak (W) 1,60, 2) Jur (W) 1,55. 3) Laurentowski (ZZK) 1,50.

80 metrów: 1) Walczak (ZZK Rawicz) 9,4 2). Raniewicz (Tramwajarz) 9,5, 3) Wiza (ZZK) 10,2.

sztafeta 4×200: 1) Warta I 1,47,5, 2) Warta II 1,52,4, 3) ZZK Poznań 1,55,9.

sztafeta wahadłowa 4×50: 1) Warta I 26,6, 2) ZZK 27,2. 3) Warta II 27,8.

1500 metrów: 1) Chałabuda (ZZK P) 4,58. 2) Małecki (W) 4,59, 3) Botlich (MKS) 4.59,4.

kula: 1) Awis (ZZK) 13,06. 2) Walczak (ZZK) 12,35, 3) Ralewski 12,19.

skok w dal: 1) Walczak (ZZK) 6.18, 2) Matuszek (ZZK Rawicz) 5,95, 3) Jur (W) 5.65.

Punktacja drużynowa przedstawia się następująco: 1) Warta 105, 2) ZZK Poznań 74. 3) ZZK Rawicz 39,4, 4) Tramwajarz. 5) AZS, 6) MKS

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

skok wzwyż: 1) Lechnerówna (AZS) 1,28. 2) Cieślikówna (Lechia) 1,23, 3) Zachelska (W) 1.23.

skok w dal: 1) Cieślikówna (L) 4,92, 2) Lechnerówna (AZS) 4,70, 3) Rakierówna (W) 4,50.

500 m: 1) Szczuglewska (W) 1,37.4, 2) Żurawska (ZZK) 1,40, 3) Czerwińska (ZZK).

sztafeta wahadłowa 4×50: 1) Warta I 30,7. 2) AZS 30,9. 3) ZZK II.

60 m. płotki: 1) Andrzejakówna (W) 11,5. 2) Kluskówna (W) 11,6, 3) Rakierówna (W) 11.6

kula: 1) Starczewska (W) 9,09, 2) Rowińska (W) 8,55, 3) Jędrowska 8,10.

80 metrów: 1) Adamska (AZS) 10,6, 2) Cieślikówna (L) 10,9. 3) Andrzejakowna (W) 11.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasowała się Warta 83 pkt., 2) ZZK Poznań AZS 30 pkt., 3) Lechia, 16 4) Głuchoniemi 1 pkt.

CSORICH I PALUS
zdobyli 3 bramki
w meczu z Dynamo
NOWA PORAŻKA HOKEISTÓW POLSKICH

MOSKWA. Spotkanie reprezentacji hokejowej związków zawodowych Polski z moskiewską drużyną „Dynamo". które miało się odbyć w sobotę wieczorem, z powodu złych warunków atmosferycznych zostało odłożone i odbyło się w niedzielę rano na stadionie Dynamo. W spotkaniu tym drużyna polska ponownie uległa zespołowi radzieckiemu. przewyższającemu ją zarówno pod względem kondycji. jak i szybkości. Mecz zakończył się zwycięstwem „Dynamo" 13:3 (3:0, 5:1, 5:2).

Gra toczyła się przez cały czas meczu pod znakiem olbrzymiej przewagi „Dynamo". ale pomimo to była ciekawa i dostarczyła znów rekordowo zebranej publiczności sporo emocji.

Dynamowcy narzucili z miejsca szybkie tempo ,które utrzymali do końca spotkania. Obydwa ataki radzieckie były doskonale dysponowane strzałowo i niemal każda ich akcja kończyła się zdobyciem bramki.

Najlepszym graczem drużyny polskiej był tym razem **Csorich. Strzelcami bramek zdobytych przez drużynę polską byli:** Csorich — 2 i Palus.

Po spotkaniu zawodnicy „Dynamo" podejmowali gości polskich w salonach hotelu „National".

Kula wygrywa konkurs skoków
w Szklarskiej Porębie

SZKLARSKA PORĘBA (tel. wł.) Ciężką przeprawę mieli narciarze, którzy wyruszyli z Zakopanego do Szklarskiej Poręby na niedzielny konkurs skoków. Podróż z Zakopanego do Jeleniej Góry trwała przeszło 72 godziny. Między Krakowem a Katowicami komunikacja doznała przerwy, a zawodnicy w ogóle nie dostaliby się do Szklarskiej Poręby gdyby nie grzeczność jednostki WP, która podwiozła ich samochodami.

Z zawodników zagranicznych przyjechali do Szklarskiej Poręby Fin Vijde, oraz Węgrzy Piroska, Pisar, Palle i Ferenc. Staszek Marusarz sprawił zawód i nie zjawił się na starcie.

Warunki atmosferyczne podczas skoków były znośne, z tym, że podczas konkursu panowała lekka zadymka.

Organizatorzy do chwili rozpoczęcia zawodów walczyli ze śniegiem i usunęli 2 metrowe zaspy zalegające stadion, aby 3500 widzom uprzystępnić możność oglądania skoków

Najlepszym skoczkiem okazał się Jan Kula przewyższając wszystkich swoich konkurentów stylem i dynamiką. Pewien zawód sprawił Fin nie wykazując zbyt wysokiej klasy.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco: 1) Kula (P) skok 43 i 42 m., nota 230, 2) Broda (P) skoki 41 m., 41 m., nota 210. 3) Vide (F) skoki 33 i 35 m., nota 204.7 4) Świerk (P) 37,5, 42,5 m., nota 195,5 5) Wawrytko (P) 34,5, 36,5 m. nota 191.4. 6) Piroska (W) 33,5. 37 m., nota 190.

TAJNER WYGRYWA
konkurs skoków w Wiśle

WISŁA (tel. wł.) W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej odbyła się w Wiśle pierwsza impreza sportowa-drużynowy konkurs skoków Morawy — Śląsk. Oprócz konkursu drużynowego odbył się także otwarty konkurs z udziałem zawodników czechosłowackich, polskich oraz Fina Mattilla Mikko.

W konkursie drużynowym startowały 3 drużyny 1 Moraw i 2 Śląska. Każdy zespół składał się z 5 skoczków, przy czym przy obliczaniu punktów zdobytych przez drużynę, brano pod uwagę jedynie wyniki czterech pierwszych.

W skład I Śląska wchodzili seniorzy, Śląsk II stanowili juniorzy. Morawy przysłały zespół mieszany. Goście wyraźnie ustępowali pierwszemu zespołowi gospodarzy. Ich skoczkowie są jeszcze słabi technicznie i brak im rutyny. Polacy wypadli bardzo dobrze tak w konkursie drużynowym jak i otwartym.

Najwyższą klasę reprezentował Tajner, a znaczne postępy w porównaniu z ostatnimi startami poczynili Raszka, Węgrzynkiewicz i Fros.

W otwartym konkursie wielkiego pecha miał Fin Matilla, który przy drugim skoku wywrócił się i spadł na dalsze miejsce w klasyfikacji. Gdyby Matilla miał ten skok ustany, to uplasowałby się na drugim miejscu z notą gorszą o 0,2 pkt. od Tajnera.

Impreza niedzielna w Wiśle przeprowadzona była bardzo sprawnie. Organizatorzy LZS Barania i Watra Cieszyn dołożyli wszelkich starań aby te pierwsze międzynarodowe zawody urządzane w Wiśle otrzymały odpowiednie ramy. Skocznia była wspaniale udekorowana flagami, na trybunach zebrało się około 2000 widzów, którzy podczas konkursu byli doskonale informowani o przebiegu zawodów.

Na zawodach obecny był konsul CSR dr. Andreasz.

Wyniki techniczne drużynowego konkursu skoków przedstawiały się nast.: I Śląsk 1) Tajner 51,50 nota (213). 2) Wieczorek 51,52,5 (210.1). 3) Raszka 50,5. 52,5 (210). 4) Węgrzynkiewicz 51,5 51 (209,8).

Morawy: 1) Barton 52, 52.5 (209.8). 2) Strbek 48. 50 (196.4). 3) Bresznaider 46,5 48,5 (194,8), 4) Hlawacz 42.5. 43. (173,4). Śląsk II 1) Cieślar 49,50 (196.1), 2) Nogowczyk 49. 47 (190). 3) Ryś 43, 45 (175.9). Wojnar 42,5;43 (174). Punktacja drużynowa przedstawia się następująco:

Śląsk I — 842,9 pkt, Morawy — 754.4 pkt. Śląsk II — 732,4 pkt.

Wyniki konkursu otwartego przedstawiały się następująco:

1) Tajner 50, 50 (214,7), 2) Raszka 47.5 51.5 (209), 3) Węgrzynkiewicz 42, 50 (198.6), 4) Fros 44, 47,5 (198), 5) Wieczorek 40,5, 50 (194,8). 6) Matilla 49. 52 (184,4).

Komplet sędziowski tworzyli: Klepacz (CSR), dyr. Kisieliński (SL), Taivola (Finlandia), Bosniacki (Śl.) i Linowczan (Śl.).

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Zwycięski zespół Śląska otrzymał piękną rzeźbę Habzasa przedstawiającą zjeżdżającego narciarza. Fin Matilla członek Fińskich Związków Zawodowych otrzymał jako pamiątkę rzeźbę górnika, a jego rodaczkom, robotnicom, przedstawiciele śląskiego świata pracy wręczyli bukiety róż.

ELIMINACJE KOSZYKARZY W KATOWICACH
BESKID ANDRYCHÓW — OSTROVIA 24:45 (15:36)
AZS KATOWICE — YMCA WROCŁAW 30:37 (12:13)

YMCA Warszawa została drugim finalistą obok Pomorzanina.

DRUŻYNOWA PUNKTACJA ZAWODÓW O „PUCHAR TATR"

Zakopane. Ostateczna punktacja międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" wygląda następująco: 1) Czechosłowacja — 117 pkt. 2) Polska — 94 pkt., 3) Finlandia — 38 pkt 4) Węgry — 4 pkt 5) Rumunia i Bułgaria — 0 pkt.

Tabelka ligi koszykowej

KATOWICE. Końcowa tabelka ligi koszykówki przedstawia się następująco:

1) YMCA Łódź	14	12	579 : 427
2) ZZK Poznań	14	12	539 : 428
3) TUR Łódź	14	9	528 : 492
4) AZS WARSZ.	14	7	441 : 408
5) Wisła Kraków	14	6	402 : 470
6) Warta Poznań	14	5	413 : 405
7) AZS Kraków	14	3	400 : 493
8) Zgoda Święt.	14	2	454 : 575

ZZK Poznań — Prosna Kalisz 5:0
w piłce nożnej

Dramatyczne walki na snieznych trasach Tatr zakonczone

Bilans 10-dniowej rewii narciarzy Europy środkowej

ZAKOPANE. Mimo śnieżnej zawiei i dużego mrozu zebrały się w piątek wieczorem na stadionie PZN w Zakopanem tłumy ludzi, aby uczestniczyć w uroczystości zakończenia międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr".

Po odegraniu hymnu polskiego przez orkiestrę kolejarzy i po wciągnięciu flagi na maszt, wiceprezes PZN — dr **Boniecki powitał przedstawiciela dostojnego protektora zawodów Prezydenta R. P. Bieruta, w osobie ministra Wolskiego**, a następnie przewodniczący delegacji czeskiej złożył wieniec przed tablicą śp. Bronisława Czecha.

Z kolei min. **Wolski przemówił do zebranych zawodników wszystkich narodowości, stwierdzając, że w ciągu 10-ciu dni w najszlachetniejszym współzawodnictwie walczyli ze sobą narciarze bratnich krajów, a zawody te mimo walki z trudnościami terenowymi i atmosferycznymi wypadły naprawdę imponująco.** Odniesiono wiele sukcesów, zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

Minister podkreślił wyczyn zawodnika czeskiego — Cardala oraz rekord Marusarza w otwartym konkursie skoków na Krokwi. Znaczenie tego rekordu potęguje jeszcze fakt, że rekordzista dzieli zwycięstwo z zawodnikiem czeskim, jak gdyby w symbolu tym zacieśniając jeszcze bardziej więzy serdecznej przyjaźni Polski i Czechosłowacji. Kończąc swoje przemówienie minister Wolski podziękował organizatorom tej imprezy, Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej, Polskiemu Związkowi Narciarskiemu i wszystkim współpracownikom.

Po przemówieniu min. Wolskiego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród. Nagrodę w postaci „Pucharu Tatr" otrzymali Daniel Krzeptowski (Polska) i Moserova (CSR).

Pozostali zawodnicy, zdobywcy pierwszych, drugich i trzecich miejsc, otrzymali złote, srebrne oraz brązowe plakiety

Szczególnie wzruszającym był moment, gdy na podium zwycięzców stanęli na jednej wysokości St. Marusarz i Lenemajer, zwróceni twarzą do siebie w bratnim, serdecznym uścisku i stali przez czas dłuższy przy olbrzymim entuzjaźmie zebranych widzów.

Po odegraniu hymnu państwowego, zjechali spod szczytu skoczni czterej narciarze z flagą PZN i złożyli ją u stóp loży honorowej.

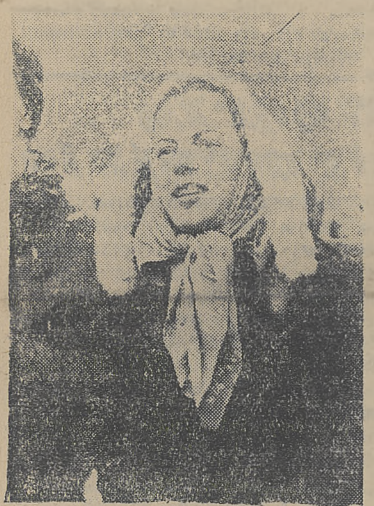
W czasie rozdawania nagród orkiestra grała hymny państw, których przedstawiciele zjawiali się na podium zwycięzców.

Nagrodę, ufundowaną przez Premiera Rządu R. P. Cyrankiewicza otrzymał szef Sokolstwa Czechosłowackiego **Penninger.**

Uroczystość rozdania nagród zakończyła się iluminacją stadionu rakietami, reflektorami i ogniami sztucznymi.



Grupa zawodników Fińskich



Kodelska Teresa zdobyła 2 miejsce w komb. alpejskiej pań

Mroźny wieczór 4-go marca. Stadion pod Krokwią, na którym od 10 dni zbieraliśmy się niemal codziennie, jarzy się światłem potężnych jupiterów. Właśnie na podium stoją zwycięzcy konkursu skoków. Na najwyższym stopniu — Lenemajer i Staszek Marusarz. Orkiestra gra hymn czechosłowacki i w chwilę później Mazurka Dąbrowskiego. Na głównym maszcie trzepocą dwie flagi: czechosłowacka i polska.

Wiatr związał je, pomięszał, że już trudno odróżnić, która jest sztandarem narodowym Marusarza a która oznacza barwy narodowe Lenemajera. Ale i oni związani są serdecznym uściskiem dłoni. Publiczność, której zebrało się nadspodziewanie dużo, bo ponad 2,000 wyraźnie wzruszona intonuje hymn.

— * —

Ten moment utkwił nam chyba najmocniej w pamięci. Stał się niejako symbolem Pucharu Tatr. Bo właśnie kiedy przychodzi nam dokonać podsumowania 10-dniowych walk na zaśnieżonych trasach Zakopanego ten element okazuje się dominującym, element serdecznej, braterskiej przyjaźni startujących zawodników.

DOWODY PRZYJAŹNI.

Po niedzielnym konkursie skoków, w którym niespodziewanie Marusarz podzielił pierwsze miejsce z Lenemajerem, staraliśmy się zebrać opinie zagranicznych gości na temat rezultatów tej konkurencji.

Rumuni, Bułgarzy, Węgry wyrażali słowa serdecznego żalu z powodu — jak mówili — pechowego skoku Polaka. Prawdziwą niespodziankę stanowiły zdania Czechów.

— Proszę mi wierzyć — oświadczył **Lenemajer** — cieszę się z niespodziewanego sukcesu, ale jeszcze bardziej współczuję Staszkowi, który jest przecież wielkim skoczkiem...

A kierownik skoczków czechosłowackich **Cisar** powiedział krótko:

— Lenemajer miał tak wielkie szczęście, jak Marusarz pecha. Polak był i jest bezwzględnie moralnym zwycięzcą konkursu.

Tylko myśmy, we własnym, polskim gronie przeprowadzali mniej lub bardziej ostrą krytykę taktyki Marusarza, w ogóle, a jego klasy w szczególności. Czesi Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy szukali jedynie usprawiedliwienia.



KOLLENDOWA HILDA
zjazd i slalom

CARDAL W BARWACH POLSKICH.

Taka atmosfera towarzyszyła zawodom od pierwszej do ostatniej chwili. Objęła ona nie tylko zawodników. Udzieliła się z miejsca publiczności. Choć Finowie cieszyli się popularnością, dramatyczne pojedynki Cardala z duetem Salonen—Suomalainen, były okazją do zademonstrowania olbrzymiej sympatii, jaką świetny biegacz czechosłowacki zdobył sobie wśród widowni. Nie było trudno wyczuć, że Cardal stał się jakby reprezentantem również polskich barw w walce z północnymi gośćmi.

Sukces Węgierki Szondredi, wspaniałe wyniki Bułgarów w zjeździe, ambitna postawa Rumunów, zjednały im również serca polskich zawodników i widzów. Był to rewanż za oznaki serdecznej przyjaźni, jaką okazywali nam południowi przyjaciele.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI.

Ta atmosfera serdecznej przyjaźni, spontaniczna manifestacja braterskich stosunków zawodników uczestniczących w Pucharze jest bez wątpienia wrażeniem dominującym wyniesionym z Zakopanego. Nie można nie cieszyć się, że pierwsza, zakrojona na dużą skalę międzynarodowa impreza narciarska, zakończyła się pod tym względem wielkim sukcesem.

ŚNIEGU BYŁO ZA DUŻO.

Kiedy w środę 23-go lutego przekazywaliśmy telefoniczny meldunek z otwarcia zawodów, donosiliśmy, iż organizatorzy zabezpieczyli się przed groźbą braku śniegu, zmagazynowawszy go w odpowiedniej ilości pod skocznią. Bo właśnie odwilż groziła warunkami, w jakich przed 10-ciu laty w Zakopanem odbywał się FIS. Przed brakiem śniegu zabezpieczyć się można, przed jego nadmiarem niestety nie.

PUCHAR W SKARBCU.

A właśnie szalejąca śnieżyca pomieszała szyki. Przerwany i przełożony slalom mężczyzn nie odbył się również w piątek, w rezultacie czego na **wieczornym rozdaniu nagród wręczono tylko 3 spośród ufundowanych Pucharów Tatr.** Za zwycięstwo w klasyfikacji zespołowej otrzymała go **Czechosłowacja**, za kombinację klasyczną — **Daniel Krzeptowski**, za kombinację alpejską kobiet — **Moserova.** Puchar dla najlepszego kombinatora alpejskiego powędrował do skarbca PZN.

Tak więc program nie został wyczerpany. Nie odbyły się konkurencje, w których najbardziej liczyliśmy na sukcesy Polaków, i — powiedzmy sobie to szczerze — w których najbardziej obawialiśmy się rozczarowań. Poniedziałkowy unieważniony zjazd i niekompletny wtorkowy slalom nasze obawy w pełni potwierdził.

Ostatecznie zawody przyniosły wielki sukces nie polskim a czeskim narciarzom.

SUKCES CZECHOSŁOWAKÓW.

Było pewnym, że w konkurencjach biegowych, nasi zawodnicy walczyć będą za plecami Finów i Czechosłowaków. Liczyliśmy jednak na odegranie poważniejszej roli. Tak jednak jak spotkał nas pewien zawód ze strony polskich narciarzy, wielką niespodziankę sprawili Czechosłowacy.

OWOCE NAUKI.

Cardal był klasą dla siebie. Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do jego supremacji po biegu na 18 km to musiały one ustąpić gdy Czech wspaniale pobiegł w sztafecie uzyskując najlepszy czas, a 30 km. było jego ostatecznym, rozstrzygającym triumfem. I nie tylko jego. Finowie, którzy liczyli bardzo na rewanż za porażkę w „18-tce", doznali zdecydowanej klęski. Młody akademicki mistrz świata na tym dystansie **Hlavac** zdołał wyprzedzić i **Salonena** i specjalistę tego dystansu Pumperiego.

Trzymiesięczna lekcja szwedzkiego trenera wydała owoce. Z 13-tu startujących Czechosłowaków, 8 uplasowało się w pierwszej jedenastce. Tylko 2 Finom (III i V miejsce) oraz Kwapieniowi (VII) udało się wedrzeć w koalicję czechosłowacką.

Niespodzianką nazywano **sukces Czechów w skokach.** Nie był on jednak dziełem przypadku. Na wszystkich skoczkach czechosłowackich znać było dobrą szkołę norweską, a jeżeli trzeba mówić o pechu Marusarza, to nie należy zapominać, iż prześladował on również zawodników czeskich. Stolba, Remza, Thomas nie byli jedynymi, którzy mimo pięknego stylu kończyli skoki upadkami. O tym, że dziś już groźni, w niedalekiej przyszłości staną się trudni do pokonania, przekonali nas Czechosłowacy w konkursie juniorów. Jedyny ich przedstawiciel w tej konkurencji **Rieger** wygrał, górując nad naszą młodzieżą o klasę.

CZESZKI BEZ KONKURENCJI.

To wszystko co stracili w stosunku do Polaków w kombinacji klasycznej, odrobili Czesi z nawiązką **w konkurencjach kobiecych.** Oddali w nich tylko jedno zwycięstwo — w biegu na 8 km. gdzie Finki biegły niezagrożone. Ale w konkurencjach zjazdowych tylko Kodelskiej udało się nawiązać mniej więcej równorzędną walkę, zresztą daleko za plecami świetnej Moserovej.

Ekipa czeska liczyła dokładnie 50 proc. składu osobowego naszego zespołu. Tym większy jest więc jej sukces, tym bardziej, że nie przybyła do Zakopanego w składzie obejmującym wszystkich mistrzów krajowych.

FINOWIE.

Finowie byli faworytami biegów płaskich, udało im się jednak zdobyć tylko jedno zwycięstwo — w sztafecie. Bezkonkurencyjne natomiast okazały się dwie przedstawicielki płci pięknej „Kraju Tysiąca Jezior". Wydawało nam się, że Finowie zaprezentują większą klasę. Z ich niepowodzeń zwłaszcza w kombinacji klasycznej nie należy jednak wyciągać daleko idących wniosków. Meldunki z Lahti, gdzie startowało trzech polskich narciarzy, są dowodem, że w Zakopanem gościła druga klasa Finów.

WĘGIERSKA NIESPODZIANKA.

Niespodziankę sprawili **Węgrzy.** W biegu na 30 km. **Imre Betag** zajął 12-ste miejsce dystansując, poza Kwapieniem, wszystkich Polaków. Jeszcze większy sukces odniosła Szendrodi klasyfikując się na III miejscu w kombinacji alpejskiej kobiet. Madziarscy skoczkowie uzyskiwali nie tylko długości nie notowane w kronikach swego kraju, ale wykazali nieprzeciętny talent. Brak rutyny uniemożliwił im zajęcie lepszych pozycji, ale czyż jeden z czołowych skoczków polskich Wieczorek nie skakał jeszcze słabiej?!

BUŁGARZY, których nie doceniano w pierwszych dniach Pucharu sprawili wielką niespodziankę w biegu zjazdowym. **Dymitrov i Vringov Luben** wykazali, że w tej dziedzinie Bułgarzy w niedługim czasie staną się groźnymi rywalami elity polskich zjazdowców.

PREMIERA RUMUNÓW.

Stosunkowo gorzej powiodło się **RUMUNOM.** Nie wybili się na czoło w żadnej konkurencji. Była to jednak premiera międzynarodowa powojennej generacji narciarzy rumuńskich. Po planach, jakie przedstawiał nam rumuński dziennikarz **Seimescu,** po pilnych obserwacjach, jakim poddawali czołowych narciarzy innych krajów, można wnosić, że i tam wkrótce wyrośnie odpowiednio liczna i silna ekipa reprezentacyjna.

ANI TAK ŹLE, ANI TAK DOBRZE...

Z polskim narciarstwem nie jest tak źle jakby należało sądzić na podstawie zakopiańskich niepowodzeń, ani tak dobrze, jak to kilka tygodni temu usiłowano w nas wmówić. Puchar Tatr ujawnił przede wszystkim dwa kardynalne braki, bez usunięcia których trudno marzyć, aby najbardziej nawet utalentowani nasi narciarze, odegrali poważniejszą rolę w europejskiej skali:

1) brak odpowiedniego sprzętu

2) brak odpowiednio kwalifikowanych sił instruktorskich.

Przez pełne 10 dni trudno nam było oprzeć się wrażeniu, że nasi narciarze wyrastają na zawodników jakimś specyficznym, jakby „domowym sposobem".

DESKI I BUTY.

Stają się zawodnikami z niezwykłej pasji, bezprzykładnej namiętności, rozkochania w narciarstwie, które każe



Stefan Dziedzic — Akademicki mistrz świata

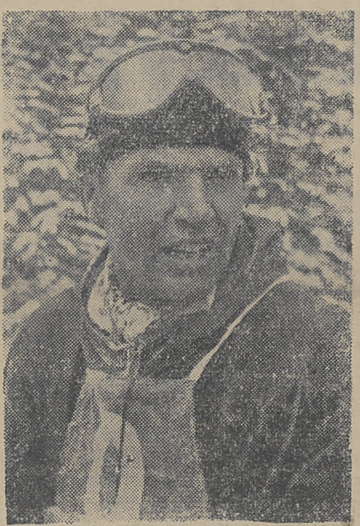
14-letniemu juniorkowi pożyczać od zamożniejszego kolegi narty, przymocowywane następnie do przypominających — narciarskie — butów. (Jakiż to dramat gdy taki mikrus łamie deski!)

Deski i buty to największy problem naszych zawodników. I tych którzy ledwie zadebiutowali i niestety również tych, którzy od lat zaliczają się do czołówki. Trudno było ukryć uczucie zazdrości, gdy się patrzyło na sprzęt zjazdowy Bułgarów i trzeba go było porównać z naszym... W tej dziedzinie braki są olbrzymie.

SZKOŁA, SZKOŁA, SZKOŁA.

Finów w biegu można było poznać po charakterystycznej jeździe na czubkach nart **„na noskach".** Młodsza generacja czeska z Cardalem na czele miała również wyraźną, jedną szkołę jazdy. Z Polakami było zgoła inaczej. Co jeden — to inne ruchy, inne wychylenie, inna praca kijkami. Czesi dosłownie wozili się na nartach i to jest chyba tajemnicą ich sukcesów. Polacy wkładali w bieg daleko większy wysiłek, było widać, że brak szkoły powoduje wielką stratę energii.

Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się **w skokach.** Tu pewna część starała się wzorować na Marusarzu, inni usiłowali, raczej z wyczucia, opanować klasyczny styl norweski, w sumie tworząc prawdziwą mozaikę improwizacji i śladów szkoły. Tu bodaj najwyraźniej dał się odczuć brak sił instruktorskich. Jakże jaskrawo kontrastowało to z Czechami, którzy wyraźnie demonstrowali **jedną szkołę, jeden styl.**



Gansieniec - Ciaptąk Jan
po biegu zjazdowym

Mamy bezwzględnie utalentowanych narciarzy. Dowodem tego są właśnie wyniki uzyskiwane przez nich mimo tak wielu braków technicznych. Rośnie pod bokiem mistrzów pokolenie młodzieży, która z zapałem wstępuje na szlaki biegów i zjazdów, wędruje na skocznie. Trzeba jej czymprędzej zapewnić właściwe warunki rozwoju.

Jeszcze raz musimy tu wrócić do momentu zamknięcia zawodów. Kiedy podczas rozdawania nagród za konkurs skoków juniorów ukazał się na stadionie Rieger zwycięzca, dwaj Polacy Wawrytko Jerzy i Andrzej Daniel wyglądali przy Czechu jak dzieci. Bo istotnie to nie juniorzy — to ledwie dzieci. Dzieci rokujące wielkie nadzieje i oczekujące jakiejś pomocy.

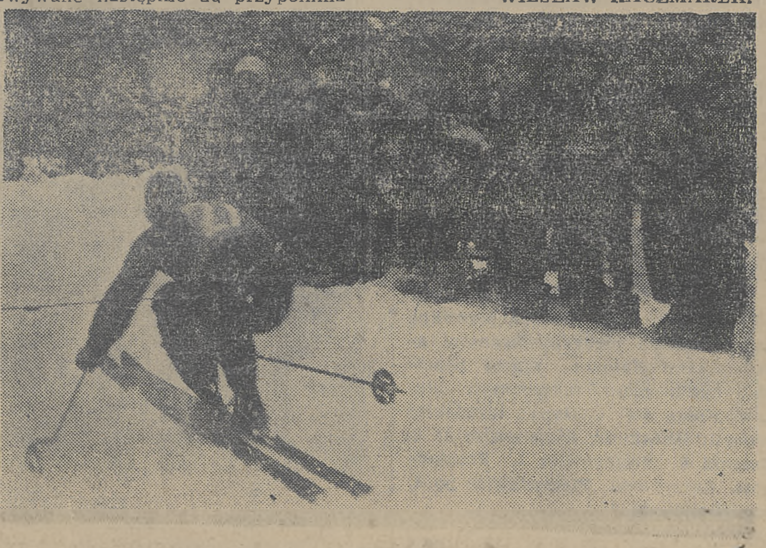
ZA ROK W CSR.

Kiedy w przyszłym roku po drugiej stronie Tatr — w Czechosłowacji — odbywać się będą walki o Puchar, chcielibyśmy aby i dzisiejsi liderzy i owe „dzieci" zasłużyły na takie słowa uznania i pochwały jak teraz, w dzień po zakończeniu zawodów należą się one Czechom. I niczego innego nie możemy im życzyć, niż tego aby za rok przywieźli z zawodów tyle sukcesów, ile uzyskali nasi południowi sąsiedzi.

WIESŁAW KACZMAREK.



Mattilo Mikko, Stanisław Marusarz i Jan Kula w przerwie konkursu otwartego skoków



Szasz Lewante (Węgry) na mecie biegu zjazdowego

POZNAŃ PRZEKONAŁ SIĘ I WKRACZA ŚMIAŁO NA DROGĘ REFORMY SPORTU POLSKIEGO

POZNAŃ. Na ogół ludzie niechętnie przyjmują nowe zwyczaje, nowe rzeczy. Spotkałem się ostatnio z wieloma ludźmi, którzy z pewną tkliwością mówili:

— »A jednak szkoda Warty. Zawsze to klub z tradycją. Jaki ze mnie teraz kibic będzie, gdy nie będzie »Warty«, gdy w miejsce starych klubów powstaną nowe stowarzyszenia, z którymi uczuciowo nie jestem zupełnie związany« Po dłuższej jednak rozmowie każdy z tych zatwardziałych kibiców »swoich« klubów i zwolenników tradycji przyznaje, że w sporcie polskim było rzeczywiście źle... że zmiany były konieczne.

Nieodmiennie także każda taka dyskusja kończyła się słowami: »Teoria teorią, ale jak to wszystko będzie wyglądało w praktyce?...«

Możemy wszystkich uspokoić. Reorganizacja sportu będzie także w praktyce korzystną.

Sportowcy przywiązani do swoich barw klubowych, wraz z nieodłącznie do nich należącym gronem kibiców sportowych — bynajmniej nie czuja się dotknięci zmianą nazwy ZZK na Kolejarz a Warty na Związkowiec — Warta Poznań. Już dzisiaj spotyka się coraz więcej sportowców, którzy z reorganizacją sportową nie tylko że się oswoili i mówią o niej jako o zmianie koniecznie potrzebnej, **ale spotyka się coraz więcej zawodników, którzy z niecierpliwością tych radykalnych zmian w sporcie polskim oczekują, dla których wszelkie prace w tym kierunku posuwają się jeszcze zbyt wolno naprzód.**

Czy zbyt wolno, trudno nam osądzić. Trzeba zrozumieć, że praca reorganizacyjna pochłania wiele czasu i nie jest kwestią wydania dekretu i wprowadzenia go »ad hoc« w życie. Do tak wielkich przemian poczynione być muszą pewne przygotowania i to przygotowania bardzo staranne.

Na terenie Wielkopolski prace przygotowawcze Związków Zawodowych w celu przejęcia na siebie obowiązku patronowania poszczególnym stowarzyszeniom sportowym są już na ukończeniu.

Według planów OKZZ w Poznaniu, na terenie Poznania powstać mają następujące zrzeszenia: 1) »Związkowiec«, 2) »Metal«, 3) Kolejarz, 4) »Budowlani«, 5) »Chemik«, 6) »Spójnia«, 7) »Ogniwo«, 8) »Włókniarz«, a następnie »Gwardia«, »Kadra« i »AZS«.

Zrzeszeniem, które już właściwie od dawna realizuje nowe zasady mające zapanować w sporcie polskim, jest dzisiejszy ZZK, a w niedalekiej już przyszłości »Kolejarz«. O pracach tego Związku nie będziemy dzisiaj wiele pisali, ponieważ omówiliśmy już przed miesiącem jego owocną działalność.

Dzisiaj ze szczególnym naciskiem podkreślimy główne zarysy przyszłego **»Związkowca«**, do którego należeć będą najsilniejsze kluby Wielkopolski z »Wartą« na czele. Zrobimy to z dwóch powodów: po pierwsze dla tego, że »Warta« jest obok ZZK najpopularniejszym i najbardziej znanym klubem w Wielkopolsce i w Polsce, a po drugie dlatego, że zrzeszenie to ma według planu być zorganizowane już do dnia 15 marca, a więc za tydzień.

W dniu 1-go marca odbyło się zebranie porozumiewawcze i informacyjne dla wszystkich przedstawicieli klubów, które w przyszłości przejdą do barwy »Związkowca«, a więc »Warty«, »Naprzodu«, »Poznanii«, »Drukarza« i »Czarnych« oraz kilku klubów prowincjonalnych. Było to przypuszczalnie już ostatnie zebranie przedstawicieli tego zrzeszenia, gdyż w głównych zarysach omówione zostały już główne jego plany i zamierzenia. Dzisiaj, t. j. w poniedziałek, zbiorą się raz jeszcze tylko przedstawiciele klubów, którzy omówią kwestię przekazania inwentarza nowym związkom.

Na terenie samego Poznania powstaną dwa kluby »Związkowca«, mianowicie »Związkowiec Warta« i »Związkowiec Poznania«. Dwa zrzeszenia dlatego, że w razie połączenia się »Warty« z pozostałymi klubami, Zrzeszenie Związkowe Poznań byłoby zbyt liczne i silne.

»Związkowiec Warta« będzie klubem bazowym i zasilony zostanie jedynie sekcją hokeja na trawie drużyny »Czarnych«. Pozostałe natomiast kluby »Naprzód«, »Drukarz, Poznania i Czarni stanowić będą od 15-go bm. jedną całość pod nazwą »K.S. Związkowiec Poznania«. Ponadto do Klubu Sportowego »Związkowiec Poznania« przyłączone zostaną wszystkie sekcje sportu wyczynowego ZMP.

Widzimy zatem, że w samym Poznaniu powstaną dwa niezwykle silne kluby »Związkowca«. »Warta« posiada już obecnie 15 sekcji sportowych, o po przyłączeniu do niej sekcji hokejowej »Czarnych« i utworzeniu sekcji gimnastycznej, będzie ich posiadała 17-cie. Ponadto zorganizowane zostaną zrzeszenia sportowe »Związkowca na prowincji w **Opalenicy, Kościanie, Gnieźnie, Szamotułach, Środzie, Żninie, Pile, Krotoszynie, Gorzowie, Kaliszu, Rawiczu, Chodzieży** i ewentualnie w Zielonej Górze. Ponadto zostanie w terenie zorganizowanych przy większych warsztatach pracy 15 kół sportowych »Związkowca«.

Szczególny nacisk kładą »Związkowcy« na zorganizowanie przy każdym klubie i każdym kole sekcji gimnastycznej, jako sekcji podstawowej. Sekcje te zostaną podzielone na podsekcje gimnastyki masowej i sportu ściśle wyczynowego, które wychowywać będą przyszłych zawodników - gimnastyków.

W Poznaniu silnym konkurentem »Warty« wśród klubów »Związkowca« będzie »Posnania«, która posiadać będzie silne sekcje piłki nożnej, bokserską, ciężkoatletyczną oraz niezle w przyszłości sekcje pływacką, gier sportowych i lekkoatletyczną.

METALOWCÓW JEST MNIEJ

Mniej skrystalizowane ramy posiada przyszły Z. S. »METAL«. W Poznaniu, który powstanie z połączenia HCP, Ergemotoru, oraz Państwowych Warsztatów Samochodowych. Na prowincji pewne jest tylko powstanie zrzeszenia »Metal« w Ostrowie i Zielonej Górze, gdzie trzon organizacyjny i sportowy będą tworzyć zawodnicy i działacze »Wagma«.

Niestety nie jesteśmy dzisiaj w stanie podać nawet w przybliżeniu terminu powstania tego zrzeszenia, ponieważ sprawę tę rozstrzygnie spotkanie delegatów Z. Z., partii oraz klubów sportowych, które się odbędzie w OKZZ w dniu 11 bm. W zebraniu tym wezmą także udział wszyscy przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych.

BUDOWLANI

Budowlani są chwilowo jeszcze bardzo nieliczni. W Poznaniu mamy tylko jeden klub, a mianowicie Budowlani Dąb. Z nazwy tej pozostanie tylko K. S. Budowlani Poznań.

Poza Poznaniem powstanie z klubów budowlanych tylko jeszcze jeden w Wielkopolsce, mianowicie **w Żabikowie,** którego dzisiejszym przedstawicielem jest »Stella«. Z kół sportowych powstanie chwilowo także tylko jedno, w Luboniu.

CHEMIK

Główną siedzibą »Chemików« będzie Starołęka«, gdzie najwięcej klubów podlegających Związkowi Chemików ma swoją siedzibę. W dzielnicy Starołęka pod Poznaniem połączy się »Blask« ze »Stomilem« a do tych dwóch klubów dojdzie jeszcze »Papiernik« z fabryki papieru »Malta«, w wschodniej części miasta. Z uwagi na słabo rozwinięty przemysł chemiczny w Wielkopolsce i fakt, że wszystkie cukrownie podlegać będą »Związkowcowi«, na prowincji powstanie tylko jeden klub »Chemików«, mianowicie w **Mosinie.**

»SPÓJNIA«

Do jednych z silniejszych zrzeszeń należeć powinna »Spójnia« opiekująca się wszystkimi sportowcami — pracownikami wytwórni spożywczych i spółdzielni. W Poznaniu połączy się »San« oparty o Polski Monopol Tytoniowy, »Korona«, »Zjednoczeni«, »Goplana«, PMS (Polski Monopol Spirytusowy) »Maggi« oraz spółdzielczy »Czyn«.

Także na prowincji powinno się znajdować wiele klubów »Spójnia«, gdyż przemysł przetwórczy artykułów żywnościowych jest w mniejszych miastach Wielkopolski szeroko rozwinięty. Chwilowo pewne jest tylko powstanie w najbliższym czasie Klubu Sportowego **»Spójnia« w Zielonej Górze.**

Zorganizowanie kół i klubów w pozostałych miastach woj. poznańskiego jest kwestią dalszej przyszłości.

»OGNIWO«

Do »Ogniwa« należeć będa wszyscy pracownicy samorządów miejskich, wojewódzkich i powiatowych. Poza Poznaniem silny oddział powstanie w **Gnieźnie.**

W stolicy Wielkopolski połączą się »Surma«, »Tramwajarz« i »Lega«. Zasadniczo niewiele wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości można było zorganizować więcej klubów K. S. »OGNIWO«.

W miastach prowincjonalnych przewidziana jest raczej organizacja większej ilości kół sportowych.

»WŁÓKNIARZ«

Przemysł włókienniczy jest w województwie poznańskim słabo rozwinięty. W Poznaniu klubem podstawowym przyszłego »Włókniarza« będzie dzisiejsza »Lechia«, na prowincji natomiast powstanie bardzo silny klub **w Zielonej Górze** przy tamtejszych zakładach włókienniczych oraz przypuszczalnie w Kaliszu.

Zrzeszenie sportowe »Gwardia« organizuje się poza ramami OKZZ. Należeć do niego będą wszyscy sportowcy milicjanci, a kluby powstaną we wszystkich większych miastach.

Do »Kadry«, klubu wojskowych przyłączą się w Poznaniu »Pancerni«. Prawdopodobnie powstanie na terenie Wielkopolski tylko jeden silny klub, w samym Poznaniu, natomiast w miastach prowincjonalnych zostaną przy każdej jednostce wojskowej zorganizowane koła sportowe.

AZS-y

Nie określony jest jeszcze ściśle zasięg działalności AZS-ów. Właściwie AZS-y już zawsze tworzyły osobny pion, — w Poznaniu przedstawicielem jego był AZS Poznań. Gdyby zasięg działalności AZS-ów rozszerzono na szkoły średnie, znaczenie ich uległo by znacznemu wzmocnieniu.

Widzimy więc, że główną cechą reorganizacji sportowej, której właśnie jesteśmy świadkami, jest nie zmiana nazw, ale komasacja słabych i małych klubów zbyt licznych w dużych miastach, a z drugiej strony dążność do zorganizowania klubów nowego typu w miejscowościach sportowo niezaawansowanych.

Można to jeszcze krócej ująć: **celem reorganizacji sportu jest ujęcie tego ważnego czynnika wychowawczego w ramy planowej gospodarki społecznej.** (J. N.)

150 000 koron zarobili Szwedzi na hokeju

SZTOKHOLM (B) Obawy Szwedów o finansowy rezultat mistrzostw hokejowych świata okazały się płonne. Organizatorzy mieli zysk brutto 450 000 koron szwedzkich, z biletów wstępu sprzedanych ogółem 98.000 widzom. Zysk czysty wynosi 120.000 koron.

Szwedzki zwiazek hokejowy przeznaczył tą sumę na koszty sprowadzenia i utrzymania kanadyjskiego trenera dla szwedzkiej reprezentacji w hokeju na lodzie.

Węgrzy dementują

BUDAPESZT. (B) Węgierski Związek Tenisa Stołowego napiętnował oszczerczą kampanię, prowadzoną przez część prasy sportowej na zachodzie przeciw mistrzyni świata w tenisie stołowym Farkas. Jeden z dzienników szwedzkich oskarżył Farkas o zabranie ze sklepu w Sztokholmie jednego swetra. Sprawa została dawno wyjaśniona, tym niemniej w prasie zachodniej obiegają dalej krzywdzące Farkas pogłoski.

Koszykarze Pomorzanina byli bezkonkurencyjni w Katowicach

Katowice. W katowickiej hali Ośrodka WF rozpoczęły się w piątek 4 bm. rozgrywki eliminacyjne o wejście do ligi koszykowej w grupie I-ej.

Do rozgrywek stanęło sześć zespołów: AZS Katowice, YMCA Warszawa, YMCA Wrocław, Beskid Andrychów, ZZK Ostrovia, Pomorzanin Toruń. Obsada turnieju uległa niespodziewanej zmianie albowiem trzy okręgi przysłały inne zespoły, niż były awizowane, I tak z Warszawy zamiast SKS przyjechała YMCA Bielsko reprezentował w miejsce Lenka, — Beskid Andrychów a Wrocław obesłał turniej dwoma zespołami AZS a YMCA.

Wrocławscy akademicy mieli początkowo trudności z wyjazdem i nosili się nawet z zamiarem zrezygnowania z rozgrywek z braku funduszów na pokrycie wyjazdu do Katowic. Okręg Dolnośląski wydelegował wicemistrza okręgu YMCA ale w ostatniej chwili zdobył potrzebną na wyjazd kwotę i do Katowic przyjechał.

Do rozgrywek dopuszczono tylko zgłoszoną YMCA.

W pierwszym dniu turnieju eliminacyjnego odbyły się trzy spotkania, których wyniki przedstawiają się następująco:

YMCA — BESKID ANDRYCHÓW 27:21 (15:11)

Kosze dla YMCA zdobyli Szymanowski 11, Rylski 4, Muszyński 8, Strzałka i Regulski po 2.

Najlepszym graczem w drużynie zwycięzców był Szymanowski.

Kosze dla Beskidu strzelili: Kuźma 4, Szlager 6, Wietrzny 5, Szymaniec 4 —

YMCA WARSZAWA — ZZK OSTROVIA 37:23 (22:12)

Po wyrównanej grze zwyciężył lepiej zgrany i szybszy zespół warszawski. Drużyna Ostrovii grała przez cały czas meczu bez zmian. Kosze dla zwycięzców zdobyli: Słecicki II 5, Slesicki I 7, Pobrucki 6, Zagórski 8, Zochowski 4, Miskowski 1. Gościewski 6 Dla Ostrovii: Grzela 4, Cieluch 17, Garborek 3.

Sędziowali Rozpędowski i Eberhardt.

POMORZANIN TORUŃ — AZS KATOWICE 42:21 (21:11)

Toruńczycy mieli znaczną przewagę nad strzałowo niedysponowanymi akademikami Katowic którzy popełniali nadto sporo taktycznych błędów. Kosze dla drużyny toruńskiej zdobyli: Gliński 12, Stefanowicz II 6, Kosecki 6 Stefanowicz I, Frankiewicz, Karczewski, Pietrasiewicz po 4, oraz Betlewski 2

Dla AZS-u punkty zdobyli: Haufe 12. Kopel i Grochowski po 3, Niestrój 2. Kołdonek 1. Sędziowali Ujme i Czmoch.

Zawodom przyglądało się ponad 500 osób, a między innymi również obserwował ich przebieg kpt. PZKSS Patrzykont z Poznania.

II-gi dzień rozgrywek

W meczach przedpołudniowych drugiego dnia rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi koszykowej, rozegrano dalsze trzy spotkania, w których największa niespodzianką było zwycięstwo AZS Katowice nad zespołem YMCA Warszawa.

Oto wyniki:

Pomorzanin Toruń — Beskid Andrychów 34:25 (22:11)

Kosze zdobyli dla Pomorzanina: Karczewski 13, Gliński 7, Stefanowicz I. 4., Stefanowicz II., Frankiewicz i Osiecki po 3, oraz Pietrasiewicz 1; dla Beskidu: Szlagor 12, Zieliński 6, Synowiec 4, Zemła 2 i Szczepański 1, Sędziowali: Patrzykont i Ujme.

Ostrovia — YMCA Wrocław 32:24 (11:12)

Kosze zdobyli dla Ostrovii: Gręda 15, Sitek, Cieluch I. i II. po 4, Kolaśniewski 3 i Gaborek 2; dla YMCA: Szymanowski 9, Szkurat 7, Regiec 4 oraz Strzałka i Murzyński po 2.

Zawody prowadzili: Rozpędowski i Ujme.

AZS Katowice — YMCA Warszawa 32:14 (11:10)

Akademicy katowiccy zagrali bezbłędnie, górując nad swym przeciwnikiem bezapelacyjnie, przy czym ich najlepszym zawodnikiem był Haufe, strzelec 23 koszy. Pozostałe kosze zdobyli: Niestrój 6 i Grochowski 3. Strzelcami koszy dla YMCA byli: Slesicki 5, Dobrucki 3, Zagórski, Zochowski i Gosiecki po 2.

Funkcje sędziów sprawowali: Eberhardt i Czekalski.

KATOWICE. W sobotę wieczorem w dalszym ciągu eliminacyjnych rozgrywek o wejście do ligi koszykowej rozegrano dalsze trzy spotkania, które zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami faworytów: **YMCA Warszawa, Pomorzanina Toruń i AZS Katowice.**

YMCA WARSZAWA — YMCA WROCŁAW 30:17 (9:8)

Kosze dla zwycięzców zdobyli: Ślesicki I — 11, Ślesicki II — 7, Zochowski — 6, Dąbrowski i Zagórski — po trzy, dla pokonanych: Szymanowski — 7, Szkurat — 7, Regiec, Rytko i Strzałka — po jednej.

Sędziowali: Eberhardt i Ujme.

POMORZANIN TORUŃ — ZZK OSTROVIA 38:24 (22:13).

Strzelcami koszy byli dla Pomorzanina: Karczewski — 10, Gliński — 8, Stefanowicz I — 6, Frankiewicz — 6, Stefanowicz II — 4 i Betlejewski i Kosecki — po dwie, dla ZZK Ostrovii: Kolaśniewski — 9, Gręda — 6, Cieluch — 4 i Garbiel — 3. Zawody prowadzili Ujme i Kosecki.

AZS KATOWICE — BESKID ANDRYCHÓW 41:25 (13:12).

Kosze zdobyli dla akademików katowickich: Grochowski — 13, Niestrój — 11, Kopel i Haufe — po sześć, Kałdonek — 3 i Kozik — 2, dla Beskidu: Szlagor — 10, Wietrzny — 6, Zieliński — 4, Kuźma i Synowiec — po dwie i Zaborowski — 1.

Sędziowali: Ujme i Czekalski.



Koszykarze Pomorzanin

Późny, ale EFEKTOWNY START Poznańskiego okręgu gimnastycznego

POZNAŃ. Jeżeli zapytać się poznańczyka, który ze sportowych związków okręgowych jest najstarszym i posiada największe tradycje, każdy odpowie bez wahania: piłkarski.

Bo to zupełnie proste. Najpierw była piłka nożna, potem dopiero powstały inne sekcje sportowe.

Ale zapytajmy się, który ze związków okręgowych jest najmłodszy, prawie żaden nie odpowie na to pytanie. W najlepszym wypadku uważny czytelnik „Sportu” odpowie: „okręg szermierczy!” Niestety...

Najmłodszym okręgiem poznańskim jest **niestety OKRĘG GIMNASTYCZNY.** Niestety- bo przecież...

GIMNASTYKA JEST SPORTEM PODSTAWOWYM!!!

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że gałąź sportu, od której powinno się zacząć uprawianie sportu w ogóle, organizuje się najpóźniej.

Poznański Okręgowy Związek Gimnastyczny istnieje dopiero od listopada 1948 r. Przedtem w ogóle nie istniał, mimo że gimnastycy HCP odnieśli niejeden już sukces na arenie ogólnopolskiej.

Pomyśli ktoś, że Poznań był pod tym względem niedbały, Nie!!! Tak się mniej więcej, przedstawia sprawa na terenie całej Polski. Sport gimnastyczny należy u nas do sportów najbardziej zaniedbanych i w dodatku jest on zaniedbany przez wszystkich sportowców. Nie ma chętnych do gimnastyki, a raczej ich nie było dotychczas — nie było też działaczy. Ale jest ich coraz więcej I sportowców i sędziów i działaczy!!!

Obecnie na terenie Wielkopolski **istnieje 11 sekcji gimnastycznych, podczas gdy rok temu było ich tylko trzy.** Najsilniejszymi są sekcje przy **HCP i Tramwajarzu** w Poznaniu oraz przy **Metalowcu** w **Ostrowie.**

Szczególnie wysoki poziom przedstawiają gimnastycy i gimnastyczki HCP Ćwiczących gimnastykę jest 300 osób w całej Wielkopolsce To dużo, jeżeli się zważy, że cztery miesiące temu była zaledwie jedna trzecia tej liczby gimnastyków. To bardzo mało, gdy się widzi plany Poznańskiego Okręgowego Związku Gimnastycznego mające zostać zrealizowane w najbliższej przyszłości.

W najbliższym czasie zostaną zorganizowane przy wszystkich klubach i zrzeszeniach sportowych Wielkopolski sekcje gimnastyczne, które szkolić będą masowo całą młodzież.

Młodzież tę zobaczymy już 22 lipca br. Zobaczymy nie 300 gimnastyków, lecz kilka tysięcy ćwiczących — zobaczymy kilka tysięcy dziewcząt i chłopców biorących udział w masowych pokazach gimnastycznych.

Jak do tego dojdziemy na terenie województwa poznańskiego? Czy mamy dostateczną ilość instruktorów?

Niestety nie. Pracuje na terenie **Poznania niezastąpiony wychowawca młodego pokolenia gimnastyków Radojewski**, pomagają mu owocnie **Frąckowiakówna, Dratwa, Temczyk i Nalepa...** ale to wszystko jeszcze mało. Nowych instruktorów trzeba wychowywać. Niedawno pojechało do Warszawy na kurs **instruktorski do Akademii Wychowania Fizycznego pięciu najzdolniejszych i najbardziej zaawansowanych gimnastyków okręgu poznańskiego;** którzy po powrocie poprowadzą kursy przodowników gimnastyki we wszystkich miastach Wielkopolski.

To jednak nie wszystko. POZG zorganizował trwający od stycznia do końca marca br. w Poznaniu **kurs dla przodowników i sędziów gimnastycznych. Bierze w nim udział 35 osób,** przeważnie słuchacze Studium Wychowania Fizycznego oraz czołowi zawodnicy klubów. Kurs prowadzi Radojewski, który wykłada systematykę, rozkazodawstwo oraz ćwiczenia praktyczne. Wykłady anatomii, higieny i fizjologii prowadzone są przez doświadczonego lekarza. — prezes okręgu **Dziedzic** naucza historii wychowania fizycznego oraz prowadzi zajęcia kulturalno - oświatowe, a trudnej w gimnastyce sztuki sędziowania wykłada **Andlers**

Nie zapomina też Okręgowy Związek Gimnastyczny o **stronie propagandowej.** W styczniu sekcja gimnastyczna HCP zorganizowała wspaniałe zawody propagandowe z udziałem wszystkich mistrzów, piękny pokaz gimnastyki odbył się **w Ostrowie**, gdzie zawodnicy musieli dwa razy powtarzać wszystkie ćwiczenia przed rozentuzjazmowaną publicznością ostrowską, a już 20 bm odbędzie się podobny pokaz **w Śremie** z udziałem najwybitniejszych gimnastyków Grodu Przemysława. Zobaczymy tam wzorową gimnastykę parterową, wolną i przyrządową

Chwilowo gimnastycy Wielkopolski nie borykają się z poważniejszymi trudnościami. Sprzętu jeszcze nie jest za mało, ale co będzie **gdy ćwiczyć zaczną tysiące?..**

J. N.

BIULETYN Z „GIEŁDY" BOKSERSKIEJ
Dolnego Śląska

ZOSTAĆ MISTRZEM DOZB w TYM ROKU BĘDZIE BARDZO TRUDNO

Wrocław. Mecz bokserski Węgry — Polska jaki rozegrany został w Hali Ludowej we Wrocławiu zwrócił nareszcie uwagę władz PZB oraz kibiców bokserskich całej Polski na Wrocław

„Kierunek na Wrocław" to hasło jakie można by było zastosować czytając prasę sportową ubiegłego tygodnia. Oczywiście zainteresowanie zupełnie słuszne i w całej rozciągłości zasłużone. Wrocławian ono cieszy, ale jeszcze bardziej dziwi.

Bo przecież dla wrocławskich entuzjastów boksu nie było żadną tajemnicą, że powodzenie finansowe i organizacyjne tej imprezy było zagwarantowane o wiele wcześniej od oficjalnej decyzji PZB przyznającej okręgowi wrocławskiemu zaszczytną misję organizowania meczu Węgry — Polska. Dla przeciętnego kibica sportowego we Wrocławiu, dużym ponad 300 tys. liczącym mieście jest przecież boks najważniejszą „co niedzielną porywką". Jeżeli na meczu Metalowcy Górnego Śląska — Wrocław II zorganizowanym dosłownie w ciągu 5 dni zjawiło się 14 tys osób, jeżeli dalej na zawodach o wejście do ligi PZB przeciętna frekwencja wynosiła 10 tys. widzów, to rzeczą najzupełniej naturalną była obecność 20 tys. ludzi na pierwszym meczu międzypaństwowym. Ale to nie jest najważniejsze.

Mylą się bardzo koledzy redaktorzy pisząc, że „młodzi działacze wrocławscy" zdali egzamin celująco. Któż są ci „młodzi" działacze?

Wiceprezes Wr. OZB Erndt to znany przedwojenny działacz „Pogoni" lwowskiej, przewodniczący **WSS** Landau — znany działacz warszawski, przewodniczący W. Wyszk ob Ziemba to również znany przed wojna działacz lwowski kpt zw Miedzianowski przed wojna był dobrze znany w warszawskiej Polonii itd itd

Nic więc dziwnego że ci „młodzi" działacze „wykarmieni" na dobrych wzorach i dobrej pracy organizacyjnej potrafią obecnie prowadzić efektowną i w wyniki i w osiągnięcia pracę. Boks dolnośląski (a nie tylko wrocławski) siedmiomilowymi krokami goni czołowe okręgi polskie. **Tak pod względem ilości klubów jak i rozgrywanych imprez Wr. OZB stoi dziś w czołówce polskiej.**

„Najważniejszym i najbardziej „ciężkim" gatunkowo argumentem jest ogromny napływ utalentowanej młodzieży do klubów dolnośląskich **Waluga, Kinowski I i II, Faska, Szczepan Popowski, Smyk, Czajkowski, Stelmach, Szymonowicz, Kaflowski, Lindner, Kokorudz i wiele dziesiątków utalentowanej młodzieży (!!!) boksu nauczyło się dopiero na terenie Ziem Odzyskanych.**

Nie ma obecnie na terenie okręgu miasta czy miasteczka gdzie nie byłoby silniejszej czy słabszej drużyny bokserskiej Czy wie kto gdzie leży Nowa Ruda? Na pewno nie — ale wiemy, że w tej Rudzie jest bardzo groźna 8-ka „Czarni" Małe 20,000 miasteczko Brzeg ma aż 2 bardzo silne i bardzo wyrównane drużyny To samo jest w Legnicy Jaworze Swidnicy Nowej Soli, Wałbrzychu Jeleniej Górze, Karpaczu i wielu innych miasteczkach i miastach dolnośląskich.

To są te wielkie zdobycze boksu dolnośląskiego.

W chwili obecnej bokserzy dolnośląscy szykują się pilnie do dorocznej wielkiej batalii jaką będą **indywidualne mistrzostwa okręgu,** które rozegrane zostaną w dniu 24, 25 i 27 marca w Hali Ludowej we Wrocławiu. Organizatorzy spodziewają się ponad 200 zgłoszeń a poziom mistrzostw będzie na pewno wyższy niż w niejednym najsilniejszym nawet okręgu w Polsce

Zacznijmy od **wagi muszej.** Takiej stawki jaką oglądać będziemy we Wrocławiu, nie zobaczymy w żadnym innym okręgu Nazwiska Kasperczaka Faski Przybyłowicza, Wszołka, Lindnera Sroczyńskiego Żurawskiego Linkowskiego II, Sawickiego i innych mówią za siebie

To samo jest w wadze koguciej gdzie obok Szymonowicza rewelacji ubiegłych mistrzostw staną w ringu Czajkowski Stelmach Kurowski I. Przybylski, Zarychta Peczeniuk itd.

W piórkowej też znane nazwiska Kurowski II, Dwernicki, Szczygliński, Zajdel Kaflowski, Kujawa Pawlak, Popowski i... wielu mniej znanych ale b. groźnych zawodników.

Najwięcej emocji dostarczyć powinna waga lekka, gdyż grupują się w niej zawodnicy o b wyrównanej klasie i znani dobrze w Polsce **Waluga, Szczepan, Sztolc, Deminik, Sobko, Jurek**. Włodek to czołówka jakiej naleźało by długo szukać w innym okręgu

W półśredniej Michalak Brzezicha Dziubiński, Kokurudz, Bogucki Kaczor, Grymin Olejniczak to czołówka — Reszta nie wiele im ustępuje

W średniej sytuacja jest odrobinę gorsza chociaż prowincja sygnalizuje kilku dobrych zawodników z Jankowiakiem na czele

W półciężkiej znowu spodziewać się należy kilku dobrych walk Branecki, Urbanowicz Krupiński, Barbarowicz i około 20 innych rozegrają ze soba ciężkie mecze

W wadze ciężkiej jedynie najliczniejszy okręg w Polsce a mianowicie śląski będzie miał prawdopodobnie na starcie tylu zawodników. co Wr OZB Na terenie D Śląska jest naprawdę wielu dobrze zapowiadających się zawodników wagi ciężkiej, którym przewodzi Klimecki z wrocławskiej Gwardii.

Jak z tego niezbyt szczegółowego przeglądu widać, boks dolnośląski staje się groźnym partnerem dla najlepszych okręgów w Polsce.

Kanada — Szwajcaria 3:2 w hokeju

Bazylea. Wobec 14 tysięcy widzów odbył się w Bazylei międzypaństwowy mecz hokejowy Kanada — Szwajcaria. Mecz zakończył się zwycięstwem kanadyjczyków w stosunku 3:2 (2:0, 0:1, 1:1).

AKS przed sezonem
„CHŁOPCY z KONICZYNKĄ" TEŻ MYŚLĄ O TYTULE MISTRZA LIGI

CHORZOW. Jedna z najbardziej chimerycznych drużyn w zeszłorocznych mistrzostwach Klasy Państwowej, była jedenastka AKS CHORZÓW. Przegrywając jednej niedzieli ze słabym przeciwnikiem na własnym boisku, w tydzień później „chłopcy z koniczyną" (godło klubowe AKS), potrafili zdobyć punkty na o wiele silniejszym przeciwniku i to w dodatku na jego własnym boisku

Rzecz jasna, że tę chwiejność formy, w dużej mierze powodowały raz po raz odkrywane niedociągnięcia w łonie ówczesnego zarządu klubu, które bardzo silnie odbijały się na samopoczuciu graczy. Obecnie sytuacja w klubie została już wyjaśniona prawie całkowicie, a zespół ligowy znajdzie na pewno silne oparcie w mających być wkrótce wybranych nowych władzach klubowych (walne zebranie klubu odbędzie się 27 bm.).

Chcąc zapoznać naszych Czytelników z nastrojami „przedmistrzowskimi" panującymi w AKS-ie zwracamy się po informacje do kierownika sekcji piłki nożnej w tym klubie — inż Przybyły.

— Jak przygotowywała się drużyna ligowa do tegorocznych mistrzostw? — pytamy naszego informatora.

— Przez całą zimę chłopcy nasi przechodzili intensywną zaprawę zimową trenując dwa razy w tygodniu. Rozgrywaliśmy również szereg nieoficjalnych spotkań, treningowych z zespołami Kresów, Barbary i kopalni „Prezydent". Ligowcy znajdują się w bardzo dobrej kondycji i liczę na nich bardziej, niż w roku ubiegłym

— Kto bronić będzie barw AKS w tegorocznych spotkaniach ligowych?

— Z bramkarzy brani są pod uwagę Mrugała Hajduk i Major.

— A Przewęda i Janik?

— Pierwszy z nich zwrócił się do zarządu klubu z prośbą o udzielenie mu zwolnienia mając zamiar przenieść się do jednego z ligowych klubów bytomskich, a drugi jest niestety jeszcze oficjalnym członkiem Pogoni Katowice Zarząd klubu katowickiego nie bierze pod uwagę, że Janik jest wychowankiem AKS, a miejscem pracy (pracuje w przedsiębiorstwie budowlanym) — związany jest z naszym klubem należącym do ZS Budowlani, i nie chce udzielić mu zwolnienia, proponując w drodze „wielkiej wspaniałomyślności" .. skreślenie. B. reprezentacyjny bramkarz Polski odwołał się od tej decyzji Zarządu Klubu za pośrednictwem Ś OZPN do PZPN i przypuszczam, że sprawa jego zostanie pozytywnie załatwiona. W tym wypadku broniłby on naszej bramki, być może już **w** miesiącu kwietniu.

— A jak wygląda skład drużyny na dalszych pozycjach?

— W obronie w pierwszych meczach będą **Durniok i Karmański.** Po 15 kwietnia tego ostatniego zamieni Janduda, „odsiadujący" obecnie karę dyskwalifikacji. **W pomocy zagrają Gajdzik, Wieczorek i Pociha**ba, dla których poważną konkurencję stanowią „nowy nabytek" z Prokocima — Głogowski i wciąż jeszcze mający aspiracje do jedenastki ligowej Piec II, oraz młody bardzo dobrze zapowiadający się wychowanek klubu — Januszek.

Linia ataku składać się będzie z Cholewy Muskały, Spodziejl, Pytla i Barańskiego, oraz nie ustępujących wiele tej piątce rezerwowych Kulika, Prudły i Rzepczyka

— Jak spędzą piłkarze ostatnie chwile dzielące ich od pierwszego meczu o mistrzostwo Klasy Państwowej?

— Jutro we wtorek mamy wyjechać na 12-dniowy obóz wypoczynkowy do Szczyrku. Niestety w chwili obecnej nie mogę jeszcze twierdzić, czy wyjazd ten dojdzie do skutku ze względu na trudności finansowe w jakiej znalazł się AKS O ile uda nam się przezwyciężyć tę przeszkodę to na pierwszy mecz ligowy ZZK w Poznaniu pojedziemy prosto z obozu. W nadchodzącą niedzielę zaś rozegramy ostatni towarzyski mecz przedmistrzowski w Bielsku z tamtejszym BBTS

— Jak ocenia pan możliwości swojej drużyny w tegorocznych mistrzostwach?

— Wierzę, że wypadniemy lepiej niż w roku ubiegłym. Wówczas po skandalach jakie wykryto w Zarządzie klubu nastąpiło załamanie i w drużynie. Obecnie w jedenastce nastąpiła ponownie konsolidacja, wszyscy czują się dobrze i są pełni zapału. Przypuszczam, że w walce o tegoroczny tytuł mistrzowski AKS będzie miał dużo do powiedzenia i tym razem nie zawiedzie nadziei swych kibiców. (JG)

WKRÓTCE POWSTANIE AZS ŚLĄSK

Gliwice. Centrala Akademickich Związków Sportowych, ma zamiar przeprowadzić fuzję istniejących na Śląsku AZS-ów w Katowicach. Gliwicach Cieszynie i Rokitnicy w jeden AZS Śląsk.

Siedziba tego sfuzjonowanego klubu akademickiego mieścić się będzie w Gliwicach względnie Katowicach W miejsce istniejących dotychczas AZS-ów, przy poszczególnych wyższych zakładach naukowych, utworzone zostaną koła sportowe

KTO BĘDZIE PIŁKARSKIM MISTRZEM ŚLĄSKA OPOLSK. w B.R

Zabrze. W związku z mającą rozpocząć się 20 bm. runda wiosenna mistrzostw kl. A Opolskiego OZPN na ostatnim zebraniu zarządu tego okręgu, postanowiono, że po zakończeniu rozgrywek w rundzie wiosennej rozegrane zostaną dodatkowe eliminacje, które wyłonią dopiero mistrza Okręgu

Do eliminacji tych zostaną dopuszczone dwie pierwsze drużyny z klasy wydzielonej, oraz mistrzowie obydwu grup kl A

GRUNER — GRONOWSKI ZDYSKWALIFIKOWANY PRZEZ KLUB

Gliwice. W swoim czasie donosiliśmy o wyjeździe z Gliwic do Gdańska, reprezentacyjnego środkowego napastnika Grunera - Gronowskiego gdzie miał on zamiar zasilić beniaminka Klasy Państwowej — Lechię.

Ponieważ wyjazd Grunera, do Gdańska nastąpił bez porozumienia się z jego dotychczasowym klubem macierzystym — Piastem Gliwice, oraz ponieważ Gruner nie brał udziału w obowiązkowej zaprawie zimowej przewidzianej dla zawodników branych pod uwagę przy układaniu składow reprezentacji państwowej i okręgu, zarząd ZKSM Piasta, postanowił ukarać go za niesubordynację, **3-miesięczną dyskwalifikacją klubową.**

Brown nie gwarantuje.... Jeszcze o kongresie LIGH

Warszawa. Kongres Międzynarodowego Związku Hokeja na Lodzie. który się odbywał podczas sztokholmskich tegorocznych mistrzostw świata zgromadził w salach **Królewskiego Automobil Klubu** delegatów Austrii Belgii, Czechosłowacji Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Kanady Norwegii, Polski. Stanów Zjednoczonych Szwajcarii, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Poza tym Włochy upoważniły Szwajcarię do głosowania w ich imieniu, zaś Południowa Afryka przekazała swój głos Wielkiej Brytanii. Wobec tego, że Węgry przesłały swe upoważnienie do głosowania także Szwajcarii (niedozwolona kumulacja więcej niż dwóch głosów) straciły one automatycznie swój głos.

Najważniejszym zagadnieniem nad którym zresztą kongres bardzo długo dyskutował było **przyjęcie w zupełności kanadyjskich prawideł hokejowych.** Interpretowali je po kolei sędziowie: Szwajcar Kesler i Kanadyjczyk Moore (olimpijski bramkarz Kanady z Garmisch Partenkirchen). którzy powtarzali definicje na tablicy ilustrując je rysunkami.

Po długotrwałych debatach przyjęto przepisy kanadyjskie jako obowiązujące w całym świecie z tym odchyleniem jednak, że jeżeli bramkarz będąc sam na sam z przeciwnikiem mającym szanse na zdobycie bramki poruszy lub wywróci bramkę miast przyznania przez sędziego gola (jak to się robi w Kanadzie) — arbiter dyktuje rzut karny

W dyskusji zabierał głos delegat Polski Michalik którego uwagi zebrani przyjmowali z uznaniem i wybrali wraz z delegatem CSR docentem Rektorikiem do komisji sędziowskiej MZHL.

Po wyborze komisji sędziowskiej nastąpiły następne tym razem do komisji fair play i finansowej W rezultacie wyborów do obu komisji wszedł delegat Polski red. Hig i tym samym nie tylko że utrzymaliśmy swój stan posiadania we władzach MZHL ale jeszcze powiększyliśmy go o jeden zdobyty mandat

O wniosku Szwecji o zezwolenie klubom tego kraju na grę z zespołami niemieckimi pisaliśmy już obszernie, został on przyjęty ze sprzeciwem delegacji CSR, Danii i Polski

Największą troską kongresu była sprawa transferu pieniędzy za sprowadzenie drużyn Stanów Zjednoczonych i Kanady Jak wiadomo oba te kraje to „marshallowska" „twarda waluta" i nieszczęśliwe prezydium MZHL z prezesem dr. Kraatzem na czele oraz komisja finansowa zmarnotrawiły wiele godzin oraz wylały masę potu i atramentu, aby wreszcie apetyty gości zza oceanu zaspokoić

Ożywioną dyskusję wywołały mistrzostwa świata w roku 1950. Zeszłoroczny kongres przyznał organizację ich Stanom Zjednoczonym W związku z tym delegat Amerykańskiego Związku Hokeja na Lodzie Walter Brown oświadczył, że organizatorzy mają zamiar urządzić całą imprezę w St Paul (1500 mil od New York) i że płacą pobyt tylko czterem finalistom europejskim ze Sztokholmu to jest CSR Szwecji. Szwajcarii i Austrii.

Jeśli chodzi o koszty podróży drużyny muszą zapłacić swój transport przez Atlantyk do New Yorku Podróż stamtąd do St. Paul płaci Amerykański Związek Hokeja na Lodzie.

Delegaci państw zaproszonych nieco się targowali zaś Brown stwierdził, że jeśli chodzi o zespół Czechosłowacji czy też Szwecji koszty zostaną na pewno pokryte przez emigracje tych narodowości zamieszkałe w Stanach Zjednoczonych.

Pewną konsternację wywołało zapytanie delegata Polski „Czy p Brown gwarantuje reprezentacji CSR otrzymanie wizy do Stanów Zjednoczonych gdyż na początku sezonu 1948 — 1949 departament stanu w Waszyngtonie odmówił wydania jej hokeistom czechosłowackim"

Pan Brown nieco „speszony" odpowiedział — Gwarancji niestety żadnej dać nie mogę, gdyż nie jestem ministrem spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych"

Wobec tego oświadczenia wysunięto zastępczą (gdyby Stany Zjednoczone zrzekły się organizacji mistrzostw) kandydaturę Anglii

Mistrzostwa świata na rok 1951 przyznano Wielkiej Brytanii względnie **CSR lub Austrii.** Gdyby nie mogły się one odbyć w wyżej wymienionych państwach wysunięto kandydatury **Szwajcarii i Polski.**

Poza mistrzostwami świata postanowiono zorganizowć puchar europejski imienia Loicqa w którym finaliści trzech grup spotkają się **w** meczu i rewanżu

Skład grupy przedstawia się następująco:

Grupa I. Dania Norwegia, Finlandia.

Grupa II Anglia Włochy, Francja. Holandia i Belgia

Grupa III. Polska, Rumunia, Węgry i Jugosławia

W czasie mistrzowskich spotkań na olimpijskim stadionie w Sztokholmie spotkaliśmy obserwatorów radzieckich **Wagapowa, Korotkowa i Czernyszowa** z którymi byliśmy cały czas w kontakcie wymieniając swe spostrzeżenia i uwagi Podczas jednego z meczów poznaliśmy naszych sojuszników z prezesem Międzynarodowego Związku Hokeja na Lodzie dr Kraatzem i wobec wyrażenia przez Wagapowa chęci wstąpienia ZSRR do LIGH doręczyliśmy obserwatorom radzieckim statutu tejże organizacji

Karol Hig

Katowice wierzą w Baildon

KATOWICE Stolica „ziemi czarnych diamentów" ma tylko jednego przedstawiciela w wyższej klasie piłkarskiej i to w dodatku tylko w II lidze. Przedstawicielem tym jest drużyna Baildonu, która po dramatycznej walce w zeszłorocznych rozgrywkach eliminacyjnych zdołała się wydostać z „okręgowych rejonów" i zaawansować do wyższej klasy.

Katowice już od dawna nie odgrywają w piłkarstwie polskim zbyt poważnej roli, i dlatego też nadzieje wszystkich katowickich zwolenników piłki nożnej skupiają się wokół Baildonu, który może w tym roku przerwie nareszcie złą passę i zdoła zakwalifikować się do ekstraklasy polskiego footballu.

Jak dotychczas to katowiczanie nie mieli powodów do radości. Ich pupilek spisywał się marnie. W rozgrywkach eliminacyjnych wykazywał bardzo słabą formę. Późną jesienią w meczach towarzyskich roznosił swoich przeciwników i zdawało się, że nareszcie zespół ustabilizował się, ale przez zimę Baildon zgubił znów swoją wysoką formę i pierwszymi swoimi występami i wynikami srodze rozczarował swoich kibiców.

Zarząd Baildonu jest jednak dobrej myśli i liczy, że drużyna katowicka mimo wszystko w rozgrywkach II-giej ligi odegra bardzo poważną rolę. Całą nadzieję pokładają baildoniacy w trenerze Kurku, który ma nauczyć drużynę gry opartej na najlepszych nowoczesnych wzorach

Bardzo możliwe, że Kurkowi uda się wyczarować dobrą formę Baildonu tym bardziej, że wśród jego pupilków znajduje się wielu naprawdę utalentowanych graczy, którym brak jednak nie tylko samego szlifu technicznego, ale podstawowych wiadomości piłkarskich. Jeśli zapoznają się z tym całym trudnym elementarzem fotbalowym, a najlepsi z nich nabiorą szlifu, to Baildon może być naprawdę bardzo groźnym zespołem.

W składzie drużyny zajdzie zasadniczo nie wiele zmian „personalnych" Trzon zespołu będą stanowić wychowankowie klubu Uzupełnieni oni zostaną przez liczne rezerwy, oraz kilka nowych nabytków.

Bramki zespołu katowickiego bronić będą na zmianę Szyb i Gozdzik Na obronie zobaczymy „starych" znajomych Kowacza. Trąbkę, a w rezerwie Poloczka. Linię pomocy stanowić będą Cichy, Kuczmera i Pohl, zasilani przez wetera na Dytkę i Bańczyka z sosnowieckich Czarnych

Najwięcej nowych twarzy będzie w linii ataku A więc na prawym skrzydle barw Baildonu bronić będzie Marszał z Górnika Zabrze, na łączniku wystąpi utalentowany Loch najlepszy strzelec w drużynie Kierownictwo napadu powierzono młodemu wychowankowi Cracovii **Waji,** a na lewej stronie tandem tworzą **Krenzel i Szymura.**

Zemla ze Śląska Świętochłowice i Cebula będą wymieniać swoich kolegów w czasie bojów ligowych.

Zespół jest wyrównany bez żadnych asów, większość to gracze młodzi, ambitni i bojowi. Być może, że Baildon już w trakcie rozgrywek zmieni poważnie swoje oblicze, bo istnieje możliwość, iż w ramach komasacji klubów dojdzie do połączenia z Pogonią katowicką. W pierwszych jednak rozgrywkach na zielonej murawie wystąpią wyżej wymienieni gracze.

Katowice z wielkim zainteresowaniem oczekują pierwszych występów swojego pupilka w II lidze i życzą mu sukcesów oraz zajęcia czołowej pozycji w grupie południowej

Na krakowskim froncie
walk koszykarzy o ligę

PIERWSZY DZIEŃ PÓŁFINAŁÓW

KRAKÓW. Zgodnie z programem, rozpoczęto w piątek w Krakowie zawody półfinałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej. Na starcie stanęło 6 drużyn: mistrz okręgu gdańskiego „Zryw" (Gdańsk), mistrz okręgu łódzkiego „Zryw" (Łódź), mistrz okręgu opolskiego „Chemik" (Gliwice), mistrz okręgu poznańskiego ZZK (Gniezno), mistrz okręgu radomskiego SKS (Radom) i mistrz okręgu krakowskiego „Cracovia".

Już po pierwszych spotkaniach można się zorientować, że kandydatami do pierwszych miejsc będą „Cracovia" oraz obydwa „Zrywy" (Gdańsk i Łódź). Dużo słabiej przedstawiają się pozostali przeciwnicy, z których najsłabszym wydaje się przedstawiciel Radomia — SKS, nie dlatego, że przegrał wysoko z „Cracovią", lecz dlatego, że zawodnikom radomskim przeszkadza przede wszystkim zbyt niski wzrost oraz zupełny brak rutyny

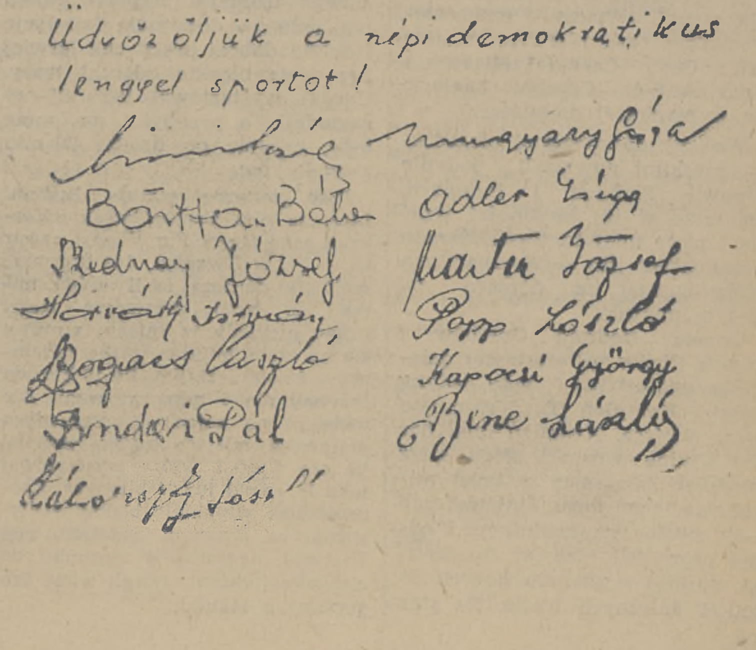
Wyniki pierwszego dnia były następujące. ZZK (Gniezno) — „Chemik" (Gliwice) 50 29 (14 19). „Zryw" (Gdańsk) — „Zryw" (Łódź) 25·23 (6 13) „Cracovia" — SKS (Radom) 59·13 (22 4)

W dwóch pierwszych meczach rozstrzygnięcie zapadło dopiero po przerwie, a do zmiany prowadzili przeciwnicy, którzy potem zawody przegrali. „Cracovia" rozstrzygnęła zawody już po pierwszych 10 minutach i mając słabego przeciwnika, wprowadziła potem do gry rezerwową piątkę oszczędzając siły swoich najlepszych zawodników do spotkań przeciw najsilniejszym partnerom

Rekordzistami zdobytych koszy w pierwszym dniu rozgrywek byli: w drużynie gnieźnieńskiej — Birgfelner (21), w „Chemiku" — Dąbrowski (20), w „Zrywie" (Gdańsk) — — Tyszkiewicz (11), w „Zrywie" (Łódź) — Chmielewski (9), w „Cracovii" — Ciesielski (11) a w SKS (Radom) — Kwasiborski (6)

Rolę sędziów spełniali: Arlet, Bruśnicki, Lesiak i Seifert.

Węgiersey bokserzy pozdrawiają czytelników „Sportu"



PORAZ SZÓSTY PRZECIWKO C.S.R.

Analiza składów i szans

KATOWICE. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. W ciągu siedmiu dni dwa bratnie demokratyczne narody gościć będą u siebie przedstawicieli życia politycznego, artystycznego, naukowego i naturalnie sportowców.

W ramach tego Tygodnia odbędzie się wiele imprez sportowych tak w Polsce jak i w Czechosłowacji, z których szczególnie dwie wybijają się na pierwszy plan: mecz pięściarski **Polska — Czechosłowacja w Gottwaldowie** i spotkanie hokeistów obydwu państw, które odbedzie się wg. wszelkiego prawdopodobieństwa w Morawskiej Ostrawie.

O meczu hokejowym będziemy pisać na innym miejscu.

Zwolenników boksu ciekawić będzie najwięcej boks to jest ta dziedzina, w której z potężnym sportowo bratnim narodem jesteśmy w stanie nawiązać równorzędną walkę.

Już po raz szósty po wojnie zmierzą się ze sobą ósemki reprezentacyjne obydwu państw. W dotychczasowych 5 spotkaniach Polska odniosła 3 zwycięstwa w Poznaniu 10:6 i 12:4 oraz w Warszawie 12:4, a przegrała obydwa rozegrane w Pradze 7:9 i 4:12. Bilans jest więc mniejwięcej wyrównany i świadczy o równowadze sił w tej dziedzinie sportu.

Jak wiadomo boks czechosłowacki zrobił po wojnie ogromny krok naprzód i na arenie międzynarodowej może poszczycić się nawet większymi sukcesami niż nasze pięściarstwo.

Tak jak z Węgrami do tradycji już należy wynik remisowy 8:8, tak z Czechosłowacją przeważnie przegrywamy na wyjeździe w tym stosunku w jakim wygraliśmy u siebie. Czy tym razem uda nam się przełamać tę passę?

JEDNAKOWE SZANSE

Ostatnie spotkania z Węgrami rozegrane we Wrocławiu i Gdańsku wykazały, że pięściarze nasi nie znajdują się w szczytowej formie, że w składzie pierwszej drużyny powstały luki, których nie można tak odrazu „załatać" i że nasi czołowi pięściarze po dobrym ub. sezonie jakoś teraz nie mogą się rozkręcić.

Zaszczepiany nowy styl spowodował pewnego rodzaju objaw chorobowy, taki objaw jaki spotyka się w medycynie po zastrzyku serum, które zanim się przyjmie wywołuje w żywym organizmie pewien stan podgorączkowy. I nasz boks znajduje się w takim stanie podgorączkowym i nigdy nie wiadomo na co będzie w danym dniu stać naszych pięściarzy. Podobną „chorobę" przeżywa i boks czechosłowacki i tam zmiana stylu i sposobu walki nie obyła się bez widocznego obniżenia poziomu. Jak widać więc w Gottwaldowie obydwie drużyny przystąpią do walki w jednakowych warunkach.

WYNIK POZNAŃSKI NIE POWINEN NAS ŁUDZIĆ

Przed kilkoma miesiącami w Poznaniu odnieśliśmy wysokie może znów nieco za wysokie zwycięstwo nad Czechosłowacją 12:4. Wynik ten nie był niestety znów wykładnikiem sił i conajmniej o dwa punkty krzywdził gości.

We czwartek będzie więc okazja do korekty.

Nie jedziemy do Czechosłowacji jako pewni zwycięzcy i faworyci. Wynik poznański nie może nas w żadnym wypadku łudzić. Klasa obydwu drużyn jest tak wyrównana, że tylko lepsza w danym dniu czy też gorsza forma poszczególnych zawodników może przesądzić o zwycięstwie Polski czy też Czechosłowacji. Nie zdziwilibyśmy się więc gdyby w Gottwaldowie reprezentacja nasza poniosła porażkę.

Składy obydwu drużyn zostały już ustalone i ogłoszone. W obydwu ósemkach widzimy znane nazwiska, widzimy bokserów, których styl walki, słabe i silne strony znamy na pamięć i którzy znają się także nawzajem bardzo dobrze.

Nie powinno być więc żadnych zaskoczeń, żadnych niespodzianek i gdyby nie kapryśna forma poszczególnych reprezentantów to wynik meczu dałby się w dużym przybliżeniu określić już przed walką.

Tak Czechosłowacy jak i Polacy mieli trudności z zestawieniem składów. Obydwa jednak zespoły wystąpią w zestawieniach najlepszych jakimi rozporządzają w tej chwili. Mecz zapowiada się więc ciekawie i w dużej mierze przyczyni się do wyrobienia poglądu o układzie sił w pięściarstwie środkowo europejskim.

4 ZMIANY W SKŁADZIE REPR. POLSKI PO MECZU Z WĘGRAMI

Drużyna polska wyjeżdża do Gottwaldowa i Nowych Zamków w składzie znacznie różniącym się od tego, który walczył z Czechosłowacją w Poznaniu. Do reprezentacyjnej drużyny powrócił znajdujący się w doskonałej formie **Kasperczak** jeden z naszych najsilniejszych punktów, na stałe zdobył miejsce Matloch. W wadze lekkiej Rodaka wymienił weteran Czortek, a w średniej Kolczyński musiał cedować koszulkę reprezentacyjną na korzyść Nowary.

Jak na jeden mecz, to zmian tych mamy dużo do zanotowania. Nie będą one jednak stanowiły osłabienia drużyny, a pozwolą młodym bokserom na dalsze zdobywanie rutyny ringowej i doświadczeń w spotkaniach ze znakomitymi przeciwnikami.

Nie zapominając o tym, że Czechosłowacja uzyskała z naszymi niedzielnymi przeciwnikami Węgrami także wynik remisowy musimy szanse nasze obliczać bardzo ostrożnie.

WIELKA SZANSA KASPERCZAKA

W wadze muszej Kasperczak zmierzy się z Majdlochem, który przeżywa obecnie duży kryzys formy. Wszystkie poprzednie spotkania z naszym pięściarzem wygrał Czechosłowak, ale tym razem Kasperczak nie stoi na straconej pozycji. — Wrocławianin znajduje się w szczytowej formie i ma duże szanse na rewanż.

DWA PEWNE PUNKTY

Rutynowany Grzywocz, który już blisko od dwóch lat nie poniósł porażki ma za przeciwnika młodziutkiego sympatycznego **MUSLAYA.** Muslay jest bokserem o przeciętnej klasie, ale dzięki wielkiej szybkości, silnemu ciosowi i dość dużej wytrzymałości jest przeciwnikiem bardzo niebezpiecznym. Ślązak nie znajduje się niestety w swojej szczytowej formie. (Wydaje nam się, że szwankuje u niego kondycja). Wierząc jednak w jego wielkie doświadczenie jesteśmy skłonni je mu przyznać większe szanse na zwycięstwo.

CIEŻKI EGZAMIN MATLOCHA

Matloch w wadze piórkowej mimo zwycięstwa nad Bogacsem i dobrej ostatnio formy nie jest jeszcze pięściarzem skrystalizowanym. W TAUBENKU będzie miał przeciwnika niezwykle niebezpiecznego. Taubenek jest kontr bokserem. o dynamicie w prawej ręce. Wyglądem przypomina żywo Czortka.

Czechosłowak będzie miał nad Matlochem przewagę długości rąk. Jest on jednak przy wszystkich swoich zaletach powolny i słaby technicznie. Jeśli żaden z jego groźnych ciosów nie dosięgnie Matlocha, to młody Ślązak będzie mógł pogratulować sobie nowego sukcesu.

RUTYNA NIE WYSTARCZY NA PETRINĘ

„Kajtek" natrafił na jednego z najlepszych pięściarzy ósemki gospodarzy. Sympatycznego **PETRINĘ** znają wszyscy zwolennicy pięściarstwa w Polsce. Jest to pięściarz o dużej klasie. Walczy z odwrotnej pozycji ma nokautujący cios, jest szybki, dobrze chodzi na nogach. Czortek będzie go przewyższał rutyną ale samą rutyną nie wygra Musi bardzo uważać na lewe podbródki i lewe sierpy Petriny, które są w stanie zmieść z ringu najlepszego nawet pięściarza.

CHYCHŁA FAWORYTEM

Chychła będzie miał trudne zadanie z wyższym od siebie i wiele silniejszym fizycznie **BLESAKIEM.** Blesak doskonale operuje prostymi lubi walkę na dystans. Słowak jest jednak mało wytrzymały, przy ciosach na szczękę i swingi Chychły o ile będą celne i skuteczne mogą zadecydować o przebiegu walki.

„SZCZĘŚCIE" NOWARY.

„Clou" meczu stanowić będzie walka mistrza olimpijskiego Tormy z Nowara. Torma przeszedł znów do wagi średniej, nie tracąc nic ze swoich walorów w kategorii niższej. Nowara ma takie „szczęście", że akurat w okresie kiedy zaawansował do reprezentacji trafia raz za razem na najlepszych pięściarzy na świecie. We wtorek był Papp, w najbliższy czwartek będzie Torma. Przeszło rok temu Nowara walczył już z Tormą w Bratysławie. Walka zakończyła się wówczas przed czasem. Ślązak nie wierzył jeszcze w swoje siły, ale teraz gdy znajduje się w swej szczytowej formie może nawiązać równorzędną walkę.

Nie liczymy na zwycięstwo, ale gdyby tak wypadł jak w Gdańsku z Pappem, to śmiało możemy go uważać, za jednego z najlepszych średnich w Europie. Nowara dzięki swojej szybkości, dzięki wyśmienitej lewej prostej ma szanse utrzymać Tormę na dystans i uniknąć znajomości z jego groźnymi sierpami.

LICZYMY ZNÓW NA SZYMURĘ

Do wagi półciężkiej przesunęli nasi przeciwnicy „średniego" **SWARKE.** Szymura nie miał jeszcze przyjemności skrzyżować rękawic z tym przeciwnikiem, ale wydaje się on być mniej groźny niż Netuka czy Rademacher z którymi nasz reprezentant dał sobie już nie jeden raz radę. Liczymy na zwycięstwo naszego mistrza wszech wag. Jest on w Czechosłowacji najbardziej z naszej drużyny znanym i cenionym pięściarzem. Ma niemal tylu entuzjastów wśród Czechosłowaków co i w kraju.

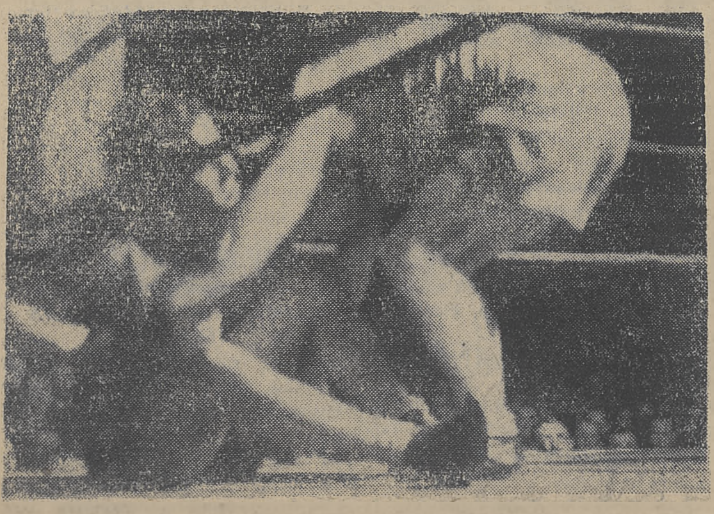
W spotkaniach z Kapoecsim zauważyliśmy u Szymury widoczne braki kondycyjne, które powinien on jednak usunąć w ciągu kilku dni dzielących go od czwartkowego meczu.

KLIMECKI NA STRACONEJ POZYCJI

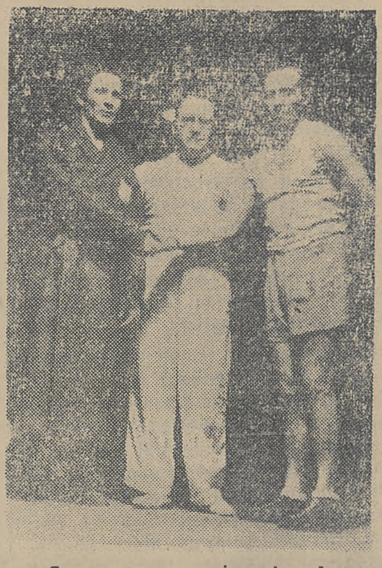
W wadze ciężkiej wreszcie przeciwnikiem Klimeckiego będzie **LIVANSKI,** który w tej walce jest zdecydowanym faworytem.

Jak widać z powyższego przeglądu sił wynik remisowy w czwartkowym meczu wydaje się być najprawdopodobniejszy.

JOT ZET.



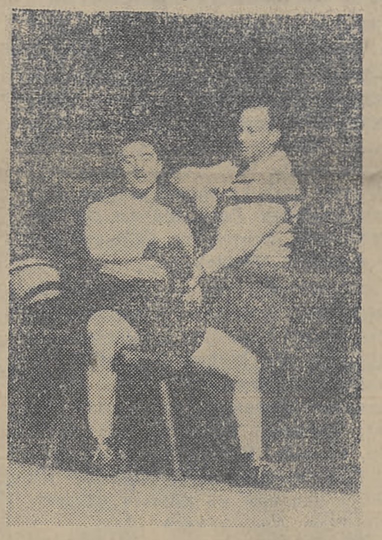
W ferworze walki Bogacs i Kruża idą na deski



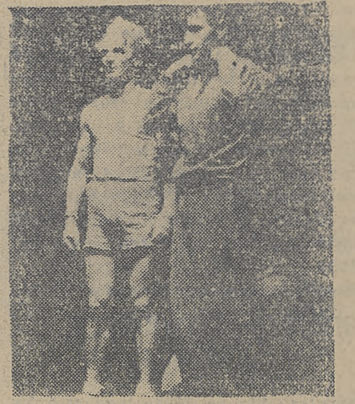
Szymura, ponownie pokonał Capocsiego w wadze półciężkiej



Lewą na wątrobę krzyżał do Jaskóły Szymura



Papp, po drugim straciu był bardzo zmęczony



Kasperczak i Bednai po walce wygranej przez Polaka

TYLKO 20 BOKSERÓW BIERZE UDZIAŁ W MISTRZOSTWACH OKRĘGU

Kraków. Na starcie zawodów o indywidualne mistrzostwo okręgu stanęło jedynie 20 zawodników. Okręgowy Związek Bokserski — wbrew obietnicom — nie przełożył terminu tych zawodów, przez co turniej bokserski o mistrzostwo okręgu rozgrywany jest równocześnie z półfinałami koszykówki.

W pierwszym dniu rozegrano 5 walk, wyniki ich były następujące:

WAGA PIÓRKOWA: — Piszczek (Groble) wygrał na pkt z Góreckim (Cracovia),

WAGA LEKKA I — Romek (Garbarnia) wygrał na pkt. z Rajcą (Korona)

WAGA LEKKA II. — Rotnicki (Wawel) wygrał na pkt. z Baranem (Cracovia)

WAGA ŚREDNIA — Bala (Korona) pokonał przez ko. w II rundzie Dziubę (Wawel)

WAGA PÓŁCIĘŻKA: — Matula (Wisła) pokonał na pkt Rapacza (Cracovia).

Zjazdowcy znokautowani przez mróz i śnieg

ZAKOPANE. Trwająca od 5-ciu dni walka organizatorów z wściekłą pogodą, zakończyła się nokautującym zwycięstwem szalonych wichrów, śnieżycy i mrozu. Przełożony na piątek zjazd mężczyzn oraz slalom otwarty mężczyzn i kobiet zredukowany został wskutek potwornych warunków atmosferycznych tylko do slalomu kobiet. Z 27 zgłoszonych zawodniczek, na stadionie stanęło tylko 17 odważnych. Po pierwszym przejeździe grupa ta stopniała do 7 osób.

Walka na trasie slalomu nie toczyła się między narciarkami, były to zmagania z przeciwnościami pogody. Zwycięsko wyszła z nich Czechosłowaczka Moserova, uzyskując w obu przejazdach najlepsze czasy. Na drugim miejscu uplasowała się Maria Kowalska, trzy następne pozycje zajęły Czechosłowaczki.

Wyniki:

1.	Moserowa Božena (CSR)	107
2.	Kowalska Maria (Polska)	122,2
3.	Krbcova Mila (CSR)	129,8
4.	Beinhauerova Božena (CSR)	133,4
5.	Zemlickova Nina (ZSR)	137,2
6	Kwapień Teresa (Polska)	139,4
7.	Stepek Helena (Polska)	188

Wspaniały sukses Czechosłowaków w biegu na 30 klm.

ZAKOPANE. Niełaskawa dla zjazdowców pogoda okazała względy biegaczom. Chociaż więc śniegu było na trasie znacznie ponad konieczność, na szczęście wichura i mróz znacznie osłabły.

Jak oczekiwaliśmy bieg na 30 kilometrów zakończył się sukcesem biegaczy czechosłowackich. Dwa pierwsze miejsca zajęli Czesi: **Cardal i Hlavacz, a** dalszych 5-ciu Czechów znalazło się w pierwszej dziesiątce.

Walkę z doskonałymi biegaczami czeskimi nawiązali **jedynie Finowie Salonen i Pumperii,** zajmując w tej kolejności trzecie i piąte miejsce. Zawiódł natomiast trzeci Fin — **Soumalainen** który znalazł się dopiero na 18-tym miejscu.

Oprócz siedmiu Czechów i dwóch Finów, w pierwszej dziesiątce znalazł się jako jedyny Polak **Kwapień T.,** zajmując 7-me miejsce. Kwapień miał bardzo trudne warunki biegu, gdyż startując jako 4-ty z kolei minął już po paru kilometrach 3-ch swoich poprzedników i odtąd prowadził bieg ,aż do mety, po ciężkiej z powodu dużych opadów śnieżnych trasie. Na starcie biegu zabrakło czołowych biegaczy polskich: mistrza Polski **Holeksy J., Bukowskiego i St. Skupienia.**

Zwycięzca Cardal (CSR) był według zgodnej opinii, zdecydowanym faworytem biegu. Czechosłowak ustępuje stylowo Finom ma jednak doskonałą kondycję i dzięki dobrej pracy rąk łatwiej przebywa ciężkie odcinki trasy. Cardal wystartował jako 37-my zawodnik, a przybył na metę 5-ty, mijając po drodze 28-miu zawodników.

Jako pierwszy startuje Rumun, Lica, za nim Czechosłowak Kossour, jako trzeci Fin Viide i czwarty — Polak Kwapień. Już pierwsze meldunki donoszą, że Kwapień, mimo, iż musi przecierać trasę, brnąc niekiedy w śniegu, wysuwa się na czoło, mijając trójkę rumuńsko - czesko - fińską. Po 10 km ma już nad nią 4 min. przewagi. Ale nadzieje na zajęcie przez niego czołowego miejsca szybko maleją, bo oto Cardal, który wystartował jako 43, minął już 24 biegaczy. Czechosłowak wspaniale bierze wzniesienia, na stromym podejściu pod Miętusią, nadrabia w stosunku do ciężko walczących rywali wiele drogocennych sekund.

Na półmetku pierwszy melduje się Kwapień. Czas jego po 20 km wskazuje na b. dobrą formę Polaka. Od niego lepszymi wynikami legitymuje się tylko trójka Cardal, Hlavacz, Salonen.

Następuje druga pętla. Czołówka wzmacnia tempo. Samotnie jadący w przodzie Kwapień, niestety wyraźnie słabnie, Meldunki świadczą o kryzysie, jaki przeżywa ambitny Polak.

Na stadion pierwszy wśród burzy oklasków wpada Kwapień. Czas 2.20,48 godz. Mijają długie chwile nim ukazuje się na mecie Ion. Ten nie jest groźny, Kwapień uzyskał czas lepszy. Ale tuż za Ionem ukazuje się Salonen z czasem 2.18,02, więc o 2 min. lepszym niż Kwapienia. Jako szósty melduje się Hlavacz. Na stadionie zrywa się burzliwy entuzjazm, gdy speaker ogłasza jego wynik o 2 min. lepszy od czasu Salonena. Teraz czekamy na faworyta biegu Cardala. Oto jest. Biegnie lekko bez wysiłku.

Wśród huraganów braw mija metę w czasie 2.14.07. Zwycięzca. Już nikt nie jest w stanie wydrzeć mu pierwszeństwa.

Walka o pierwsze miejsce zakończona. Oczekujemy tylko na rezultaty groźniejszych rywali Kwapienia. Polak kolejno spada z 4-go miejsca na dalsze, plasując się ostatecznie na VII pozycji.

Bieg zakończył się wielkim sukcesem Czechosłowaków. Ośmiu z nich usadowiło się w pierwszej jedenastce. Finowie zostali po prostu rozgromieni. Wielki sukces odniósł Węgier Betag zajmując 12 miejsce i Bułgar Staivkow na 14 miejscu.

Z Polaków, poza Kwapieniem, nieźle wypadł ślązak Dąbrowski. Niestety z powodu choroby nie startował mistrz Polski na tym dystansie, Jan Holeksa.

Oficjalna klasyfikacja biegu przedstawia się następująco: 1) Cardal (CSR) 2.14.07, 2) Hlavacz (CSR) 2.16.58, 3) Salonen (Finlandia) 2.18.02, 4) Balvin (CSR) 2.19.03, 5) Pumperii (Finlandia) 2.19.54, 6) Dvorak (CSR) 2.20.29, 7) Kwapień (Polska) 2.20,48, 8) Zajicek (CSR) 2.20.56, 9) Simunék (CSR) 2.21.47, 10) Jon (CSR) 2.22.42.

Jedyny startujący w biegu **Węgier Betak** zajął 12-te miejsce. Najlepszy **Bułgar Stoikov** zajął 14-te miejsce, a najlepszy **Rumun Fratila** był 17-ty.

Nie umiemy losować

Bieg na 30 km. cieszył się stosunkowo znacznym zainteresowaniem widowni. Około 1000 widzów cierpliwie czekało ponad 2 godziny na wyniki tej konkurencji.

Kiedy ogłoszono wynik, jaki uzyskał Kwapień, w gronie dziennikarzy, w którym znajdował się znany satyryk Józef Prutkowski, ktoś tłomaczył, iż Polak pobiegł b. dobrze i napewno uplasuje się na czołowym miejscu. W miarę jednak, jak przybywali coraz to nowi zawodnicy, stawało się jasnym, że Kwapień nie znajdzie się nawet w punktowanej pierwszej szóstce.

— I cóż ten Kwapień? — zapytał Prutkowski.

— No, miał najcięższe warunki. Biegł przez 25 km. sam, nie miał go kto podciągać, ani przecierać trasy.

— Dlaczego?

— No, bo wylosował jeden z pierwszych numerów startowych.

— No tak — konkluduje Prutkowski — my nawet losować nie umiemy!

NARCIARZE FRANCUSCY ZWYCIĘŻAJĄ W KANADZIE.

NOWY JORK. Zawodnicy francuscy, uczestniczący w międzynarodowych mistrzostwach narciarskich, które odbywają się w Toronto, odnieśli wielkie sukcesy w slalomie, zdobywając pierwsze trzy miejsca, zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej.

Slalom męski wygrał Panisset w czasie 2:00,4 min., przed swymi rodakami Lacroix, Oreiller'em, de Huertasem i Pazzim.

W konkurencji kobiecej pierwsze miejsce zdobyła Schmitt w czasie 2:21,2 min., przed Laves i Tracey.

R 022523

Rocznica która jednoczy sportowców Polski i CSR

Pewne rzeczy są oczywiste, ale znajdują się ludzie, którzy umyślnie przymykają na nie oczy. Oczywistym jest dla każdego, że sport i kultura fizyczna powinny rozwijać się planowo w wielkich organizacyjnych ramach, że sport powinien występować jako rodzaj ruchu społecznego i że ten ruch winien być zjednoczony, gdyż tylko wspólnym zjednoczonym wysiłkiem osiągnie się wielkie cele umasowienia kultury fizycznej i sportu.

Tak postawiono sprawę w bratniej Czechosłowacji już w r. 1945, gdy powstawało z gruzów wojennych odrodzone państwo czechosłowackie. W Koszycach pierwszy rząd Republiki postanowił zjednoczyć wszystkie organizacje sportowe i ruch wychowania fizycznego w jedną **sokolską wspólnotę**, która miała rozwijać się na zasadach postępowych, ustalonych przez twórcę ruchu sokolskiego, wielkiego patriotę, bojownika o postęp i demokrację dra Tyrsa.

Potrzebę takiego zjednoczenia rozumiał teren sportowy. Odezwa wydana z Koszyc na wiosnę 1945 roku odbiła się swym echem w całym kraju. Wszędzie w Czechach, w Słowacji i na Morawach po wsiach i miastach tworzono w miarę uwalniania obszarów spod terroru niemieckiego Ludowe Komitety Kultury Fizycznej, w których znalazło się miejsce i pole do pracy dla wszystkich działaczy sportowych.

Po uwolnieniu Pragi przez Armię Czerwoną powstał **Centralny Komitet Kultury Fizycznej** i prace nad pełnym zjednoczeniem posuwały się początkowo szybko naprzód. Przedstawiciele wszystkich przedwojennych organizacji sportowych podpisali proklamację o powołaniu do życia organizacji **SOKOŁA**, w ramach której miał rozwijać się zjednoczony sport czechosłowacki.

Ale konstruktywna praca nie trwała długo. Prawicowe partie polityczne postanowiły storpedować ruch zjednoczeniowy i utrzymać swoje pozycje przedwojenne w sporcie, uważając, że sport jest ważną bronią propagandową w politycznej walce o władzę. Rzecznicy tych partii na terenie Komitetu Centralnego Wychowania Fizycznego zaczęli wkrótce pokazywać rogi. Dyrektywy szły wprost od dra Zenkla, Drtiny i Vilima, przywódców prawicowych ugrupowań politycznych. Pojawiło się nagle hasło o „federacyjnym zjednoczeniu" które miało zamaskować akcję antyzjednoczeniową bardzo niepopularną w szerokich masach sportowców.

Przyszło słynne zebranie w praskim automobilklubie na wiosnę 1946 roku. Ludzie, którzy niedawno podpisywali się pod manifestem, zjednoczeniowym, w automobilklubie gardłowali przeciw zbyt „pośpiesznemu jednoczeniu".

W terenie wszystko zostało po staremu. W jednym miasteczku działał osobno Sokół, osobno kluby mieszczańskie, osobno robotnicze. W wielu działach sportu kwitł otwarty profesjonalizm.

Prawica oficjalnie stała na stanowisku „apolityczności sportu". W istocie człowiek, który fatalnie zaważył na rozwoju sportu czechosłowackiego pierwszy przewodniczący Komitetu **dr. Hrebek** był posłem partii narodowo-socjalistycznej i na terenie parlamentu starał się „wykończyć" zwolenników ruchu sokolskiego, sportu robotniczego, przeciwstawiał się współpracy ze związkami zawodowymi, klubom sportowym w wojsku i we władzach bezpieczeństwa. Chodziło prawicy o likwidację tworzących się pionów o rozbicie ruchu sportowego i oddziaływanie poprzez sport na masy wyborców.

Utrudniano kontakty sportowe z krajami demokracji ludowej i ZSRR popierając natomiast nawet najbardziej niecelowe związki ze sportem burżuazyjnym na Zachodzie.

Manifest zjednoczeniowy pozostał więc na papierze, tak, jak na papierze pozostały podpisy pod nim „apolitycznych" dyktatorów sportu czechosłowackiego w owych latach. Prawica przeszła do porządku nad referendum urządzonym wśród organizacji sportowych przez ministra oświaty prof. dra Nejedly.

85 proc. klubów wypowiedziało się za pełnym zjednoczeniem, ale gdy po prof. Nejedlym ministrem został prawicowiec Stransky, schował on do szuflady rezultaty referendum i wszystko zostało po staremu.

Prof. Nejedly wypowiedział wówczas słowa, które miały okazać się proroczymi. Powiedział, że „ZERWIE SIĘ DRUGI WIATR", KTÓRY PRZEOBRAZI OBLICZE REPUBLIKI". Wiatr ten zerwał się w lutym ubiegłego roku. Wiatr ten przewiał zatęchłe zakamarki również i w sporcie. „Ludzie dnia wczorajszego" odeszli, lub uciekli.

Jedna z pierwszych akcji nowego rządu było uporządkowanie stosunków w sporcie i w dziedzinie kultury fizycznej. Zgodnie z wolą ogółu sportowców przeprowadzono zjednoczenie w ramach Sokoła, jako centralnej i ramowej organizacji. W ten sposób ruch sportu i kultury fizycznej został oparty na zdrowych i jak najszerszych i najtrwalszych podstawach

Ustała rywalizacja między klubami sokolskimi, między klubami organizacji „Orzeł", DTJ, skończono ze szkodliwym podziałem młodych sportowców na wsi i w mieście na zwalczające się sportowe obozy, z szowinizmem klubowym. Zniesiono profesjonalizm, wprowadzając jako obowiązujący system realnego amatorstwa. Sport przestał być skomercjonalizowanym „businessem" i domeną „wyżywania" się bogatych przemysłowców i kupców. Przestano demoralizować sportowców pieniądzmi. **Zaczęto wychowywać nowego sportowca.**

Oczywiście, że taka daleko idąca reforma nie mogła przebiegać łatwo. Nieprzyjaciel oszańcował się na różnych pozycjach w sporcie. Doszło do kryzysów w poszczególnych gałęziach sportu. Niektórzy sportowcy, ale bardzo nieliczni dali się złapać na lep propagandy, obiecującej im złote góry za granicą. Ale to wszystko przezwyciężono i dziś COS buduje na terenie całego kraju w dziedzinie sportu jedność robotników, chłopów i inteligencji pracującej w Czechosłowacji.

Rząd nie ograniczył się do deklaracji. Przyszła realna pomoc. Opracowano „sportową pięciolatkę", która przewiduje wydanie miliarda koron na cele umasowienia i budowy socjalistycznego sportu.

Pod koniec pięciolatki CSR będzie miała **milion czynnych sportowców, powstają dziś nowe boiska, hale, nowe sztuczne lodowiska, których CSR ma dziś więcej niż wszystkie kraje zachodniej Europy razem wzięte.**

Tak realizuje się hasło „Każdy Czech i każdy Słowak Sokołem". Tak realizuje się wskazania dra Tyrsa, który marzył o tym, by sport i kultura fizyczna trafiła do robotniczych domów i pod chłopskie strzechy.

Dziś sport w CSR rozwija się w dwóch kierunkach: wychować nowego człowieka zdrowego fizycznie i wychować człowieka zdrowego moralnie, człowieka świadomego swych żądań i obowiązków, a również i świadomego radości życia w nowym społeczeństwie. Sport i kultura fizyczna są również bronią nowego ludowego państwa i środkiem do zapewnienia mu dobrobytu.

* * *

Sprawy sportu czechosłowackiego obchodzą nas szczególnie żywo. Jesteśmy związani z bratnią CSR sojuszem nie papierowym, ale sojuszem wspólnych braterskich uczuć, sojuszem historycznej wspólnoty. Sojuszem realnych elementarnych wzajemnych interesów.

Korzystamy nawzajem w dziedzinie gospodarki, kultury, techniki z doświadczeń. Korzystamy z nich również i powinniśmy w większym niż dotychczas stopniu korzystać wzajemnie z doświadczeń z dziedziny sportu i kultury fizycznej. Od roku nic i nikt nie stoi na przeszkodzie jak najżywszym wzajemnym kontaktom, poznawaniu się polskich i czechosłowackich sportowców i działaczy sportowych. Możemy się dużo nauczyć od Czechosłowaków, podobnie, jak i oni mogą skorzystać z naszych doświadczeń i osiągnięć.

Powinniśmy nie ograniczać się tylko do współpracy w kilku działach sportu, ale i spróbować jej w pozostałych. Chodzi przede wszystkim o sporty wodne: o wioślarstwo i kajakarstwo, o szerszą wymianę pływaków

CSR posiada przemysł sportowy, który z pewnością mógłby pomóc tym działom sportu w Polsce, które cierpią z powodu braku sprzętu. Wymiana instruktorów i trenerów, ich wspólne szkolenie da obu krajom bardzo dużo w dziedzinie sportu. To wszystko powinno stopniowo być wcielane w życie w najbliższym czasie.

Nasi sportowcy, gdy wyjeżdżali do CSR jechali w charakterze „ambasadorów przyjaźni", podobnie jak czechosłowaccy sportowcy, gdy odwiedzali nasz kraj.

Dziś i to nie tylko dlatego, że mamy „Tydzień Przyjaźni", ale od dnia dzisiejszego polscy i czechosłowaccy sportowcy mogą już obejść się bez dyplomacji. Ich wzajemny kontakt to kontakt kolegów i przyjaciół, którym drogie są wspólne cele i którzy wierzą, że dojdą do postawionych sobie celów, wierni Tyrsowym słowom:

„CZEGO LUD NIE DOKAŻE, TEGO NIKT NIE DOKAŻE!"

CDKA - Repr. Polski 5:0

30.000 widzów zachwyconych grą Maciejki

Przechodząc do oceny gry CDKA, musimy na wstępie stwierdzić, że ogólne przewidywania o wysokim poziomie hokeja radzieckiego potwierdziły się w całej rozciągłości. Wszyscy zawodnicy radzieccy jeżdżą doskonale, są niezwykle szybcy i zwrotni, a co najważniejsze przyswoili sobie doskonale nowe przepisy, toteż w grze ciałem i taktyce — przewyższali nas o klasę.

Świadczy to niezwykle pochlebnie o pracy nad sobą i metodach treningowych hokeistów radzieckich oraz o ich ambicji i zdolnościach — jeżeli weźmiemy pod uwagę, że hokej tzw. kanadyjski istnieje w Związku Radzieckim zaledwie od kilku lat.

W drużynie CDKA obok Bobrowa i Nikanorowa klasą dla siebie był bramkarz Afanasjew. Afanasjew bronił bardzo spokojnie wykazując świetną intuicję i przytomność w najgorętszych sytuacjach. Nawet z bezpośrednich pojedynków sam na sam z napastnikami polskimi bramkarz CDKA wychodził zawsze obronną ręką.

Naszych piątkowych przeciwników cechowała przede wszystkim ogromna szybkość i doskonała kondycja. W trzeciej tercji pomimo iż wynik brzmiał w niej tylko 1:0, przewaga hokeistów radzieckich była wprost miażdżąca. Polacy zupełnie nie wytrzymali tempa i jeżeli w tym okresie przegrali tylko różnicą jednej bramki, to zapisać to jedynie należy na karb szczęścia i dobrej gry Maciejki.

Obydwa ataki drużyny mistrza ZSRR są zupełnie wyrównane. Bobrowa, Tarasowa i Babicza uważa się ogólnie za lepszych, ale mecz piątkowy wykazał, że i drugi atak jest nie mniej groźny od pierwszego. Całą drużynę cechuje duże zrozumienie dla gry zespołowej.

Hokeiści radzieccy grają zupełnie nowoczesnym systemem, atakując i broniąc się całą piątką zawodników. Szczególnie groźne są wypady i akcje inicjowane przez obrońcę Nikanorowa, b. doskonałego nb. bramkarza jedenastki piłkarskiej CDKA.

PRZEBIEG GRY

W pierwszej tercji żywiołowe ataki, czerwonoarmistów prowadzone w nieprawdopodobnym tempie zupełnie zdezorientowały zespół polski, którego obrona gubiła się, nie potrafiąc pokryć niezwykle ruchliwych zawodników radzieckich, atakujących całą piątką. Sztywny i niezwrotny lewy nasz obrońca Nowotarski był najsłabszym w tej fazie gry naszym zawodnikiem, toteż wykorzystali to bezlitośnie przeciwnicy, strzelając wszystkie bramki właśnie przez sforsowanie lewej strony. Strzelcami byli: Mienszykow, Bobrow i Nowikow. Od większej porcji bramek ratował nas Maciejko, którego interwencje wywoływały oklaski widowni.

W przerwie nastąpiły w naszym zespole pewne przegrupowania, w wyniku których Nowotarski został wycofany i zastąpiony przez Wołkowskiego. Na miejsce krakowianina wszedł Świcarz. Zmiany te wyszły na dobre, toteż w II tercji gra się wyrównała, a nawet zaczęliśmy przeważać. Nie uchroniło nas to jednak od 4 bramki, którą **zdobył Bobrów, wykorzystując wysunięcie się** wprzód naszej **obrony.**

Tercja trzecia to popis hokeistów **radzieckich, którzy** przeważają bez **przerwy. Polacy** zawodzą kondycyjnie, ograniczając się prawie wyłącznie do obrony. Jedyna bramka — zdobyta przez Nowikowa — nie jest rzeczywistym odzwierciedleniem tej przewagi. Bohaterem tej tercji — tak zresztą jak i całego meczu — jest nasz bramkarz Maciejko, który broni wprost fenomenalnie niezliczoną ilość strzałów wojskowych radzieckich, ratując nasz zespół od większej cyfrowo porażki

W tej fazie gry ulegają kontuzjom **Palus i Wołkowski.** Pierwszy z nich gra jednak po chwilowej przerwie dalej, natomiast popularny „Jędruś" zostaje zniesiony z boiska — po zderzeniu z Bobrowem — w wyniku którego uderzył tyłem głowy o lód. Lekarz stwierdził lekki wstrząs mózgu i udział krakowianina w dalszych meczach stoi pod znakiem zapytania.

Mecz toczył się w b. przyjacielskiej atmosferze i gra prowadzona była niezwykle fair. Sędzia Michalik był zdaniem radzieckiej publiczności, dziennikarzy i działaczy sportowych doskonałym arbitrem.

O organizacji meczu Polacy wyrażają się w samych superlatywach. Wystarczy stwierdzić, że ich zdaniem — a mówią to zawodnicy, którzy grali niemal na wszystkich lodowiskach świata — przewyższała ona o niebo takie imprezy, jak ostatnio rozegrane mistrzostwa w Sztokholmie, czy też olimpiadę zimową w Saint-Moritz.

W czasie wolnym od treningów, hokeiści polscy zwiedzają stolicę ZSRR, m. in. byli w Teatrze Wielkim na operze Borodina „Kniaź Igor" oraz zwiedzili Kreml.



Sędzia radziecki Łatyszew jest opiekunem drużyny polskiej w Moskwie

Skład Łodzi na mecz bokserski z CZĘSTOCHOWĄ

ŁÓDŹ (tel. wł.) Kapitan sportowy ŁOZB ustalił skład reprezentacji Łodzi na mecz przeciw ósemce częstochowskiej, który odbędzie się 20-go marca w Częstochowie. Waga musza **Kargier** (Włókniarz), kogucia — **Brzózka** (Concordia), piórkowa: **Borowski** (Concordia), lekka: **Debisz** (ŁKS Włókniarz), półśrednia: **Maciejczyk** (Concordia), średnia: **Trzęsowski** (Włókniarz), półciężka: **Wieczorek** (Włókniarz); ciężka: **Jaskuła** (Włókniarz).

W składzie tym brak jest zawodników Zrywu, którzy tego dnia na ringu w hali Wimy zmierzą się z ósemką warszawskiej Gwardii.

YMCA Łódź o krok od porażki z świętochłowicką Zgodą

Zgoda Świętochłowice — TUR 32:50 (12:30).

Zgoda Świętochłowice — YMCA 41:43 (18:23).

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Widocznie wszystkie złe duchy zawarły ze sobą przymierze aby osłabić szanse koszykarzy świętochłowickiej Zgody walczącej w Łodzi o egzystencję w lidze.

Już w domu zaczęło dziać się niepomyślnie. Trzech czołowych zawodników, a wśród nich as atutowy Zgody Wrześniak nie mogło wyjechać do Łodzi. Podróż ze Śląska odbywała się pod znakiem walki lokomotywy z zaspami śnieżnymi. W rezultacie zawodnicy spędzili w wagonie dwie godziny więcej niż było to przewidziane w rozkładzie jazdy. Wysiedli na dworcu łódzkim dosłownie na minutę przed terminem meczu z TUR-em. Spotkanie rozpoczęło się z opóźnieniem. Przemęczenie i zdenerwowanie świętochłowiczan nie pozostało bez wpływu na ich grę. TUR odniósł łatwe zwycięstwo 50:32 (30:12).

W zespole TUR najlepiej wypadł Pawlak, któremu pobyt w Budapeszcie wyszedł bardzo na korzyść. Punkty dla gospodarzy zdobyli: Pawlak — 28, Mokwiński — 9, Skrocki — 8, Michalak — 3 i Szor — 2; dla Zgody Tatarczuch — 8, Wozimko — 8, Girtler — 7, Nagórski — 6, Skawiński—3.

Sędziowali: Balcer z Krakowa i Pachla z Warszawy.

* * *

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Zgoda wypoczęta po trudach podróży i pierwszym meczu, w spotkaniu z leaderem ligi zadokumentowała, iż degradacja krzywdzi ją niewątpliwie. Niewiele zresztą brakowało, aby mecz zakończył się sensacyjną niespodzianką, która z jednej strony uratowałaby świętochłowiczan od spadku, a z drugiej — wyłoniłaby mistrza Polski

Pierwsze minuty upływają pod znakiem nerwowej walki. Energicznie atakująca Zgoda ma jednak pecha. Raz po raz strzały świętochłowiczan ślizgają się po krawędzi obręczy omijając cel. Mimo to Zgoda prowadzi 6:0 YMCA-rze, o których tak głośno było w czasie ich pobytu w Budapeszcie najwidoczniej zostawili w stolicy Węgier szybkość i skuteczność akcji. Z najwyższym trudem więc wyrównują na 10:10, by pierwszą połowę zakończyć przewagą 23:18.

Druga połowa — to dramatyczna, pełna napięcia nerwowego walka. Nie YMCA, a Zgoda jest stroną atakującą. Dalekie strzały świętochłowiczan teraz znajdują drogę do celu. Szale zwycięstwa wahają się. Końcowy zryw łodzian zapewnia im minimalne zwycięstwo.

W zespole gości najlepiej wypadł Nagórski, który grał przez cały mecz bez zmiany. U łodzian najlepszym był Dowgird.

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Dowgird i Barszczewski po 12, Kozłowski — 8, Żyliński — 6, Maciejewski — 3, Ulatowski — 2.

Dla Ślązaków: Girtler — 13, Nagórski — 12, Tatarczuch, Wozimko i Skawiński — po 4, Olbracht i Kulawik — po 2.

WUEL.

WROCŁAW pod znakiem boksu

Związki Zawodowe Wrocław — Garnizon Wrocław 11:5.

WROCŁAW. (tel. wł.) W Hali Ludowej we Wrocławiu rozegrany został mecz bokserski między reprezentacyjną drużyną Związkowców Zawodowych stolicy Dolnego Śląska, a reprezentacją Garnizonu wrocławskiego.

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie i na widowni zebrało się ponad 6000 zwolenników boksu. Cały dochód z imprezy przeznaczony został na Fundusz Pomocy Zimowej.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu podajemy pięściarzy ZZ):

W WADZE MUSZEJ: Sroczyński po chaotycznej i brzydkiej walce uległ na pkt. silniejszemu fizycznie i wyższemu od siebie Przybyłowiczowi, który cały czas polował na cios.

W WADZE KOGUCIEJ: Czajkowski po szybkiej i interesującej walce wygrał na pkt. z Przybylskim. Czajkowski był lepszy od swojego przeciwnika, wyprowadzał celne i skuteczne ciosy z obu rąk.

W WADZE PIÓRKOWEJ: Kujawa pokonał w II rundzie przez t. k.o. Fernickiego. Doskonale usposobiony Kujawa do chwili przerwania walki miał olbrzymią przewagę nad swoim przeciwnikiem.

W WADZE LEKKIEJ: Waluga po ciężkiej i wyrównanej walce pokonał nieznacznie na pkt Jurka. Waluga był słaby kondycyjnie walczył nieco chaotycznie raz po raz nadziewając się na proste przeciwnika.

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Michalak poniósł porażkę w spotkaniu z Gryminem który po długiej przerwie zaprezentował się w ringu wrocławskim z najlepszej strony. Grymin szybszy od swojego przeciwnika trzymał go na dystans punktując lewymi prostymi.

W WADZE ŚREDNIEJ Horboń nie rozstrzygnął walki z Kulą. Wynik ten krzywdzi Kulę, który przez wszystkie trzy starcia miał przewagę będąc pięściarzem bardziej agresywnym i lepszym technicznie.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Krupiński wygrał przez t.k.o. w II rundzie z Litwinem. Silny jak tur Krupiński miał miażdżącą przewagę nad Litwinem, który w II rundzie był kompletnie groggy.

W WADZE CIĘŻKIEJ: Pajdowski wygrał przez t. k.o. w II rundzie z Gierdalem

Walki w ringu prowadził Pratkier punktowali Ziemba, Chrostowski i Mikuła.

Uczniowie łódzcy na ringu

Łódź. W hali sportowej „Wimy" rozegrano towarzyski mecz pięściarski między uczniami Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej a reprezentacją Międzyszkolnego Klubu Sportowego. W obu zespołach walczyli zawodnicy, znani już na terenie kraju, m. in.: Szaliński, Markiewicz (PSTP) oraz Debisz Pietrzak i Gierus w MKS-ie

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji MKS-u 9:7. Do najciekawszych walk należało spotkanie w wadze lekkiej, w którym Debisz wygrał wysoko z Mielczarkiem, w wadze półśredniej, gdzie Gierus znokautował w III rundzie Przepiórkę oraz walka w wadze piórkowej, między Pietrzakiem a Witkowskim zakończona remisem.

W ringu sędziował Słaby. Widzów, przeważnie młodzieży szkolnej, około tysiąca.

— ⊙ —

MECZ W OLKUSZU ODWOŁANY

Olkusz. Mecz piłkarski Wisła — OM TUR (Olkusz), jaki miał być rozegrany w niedzielę, 6 bm., w Olkuszu został odwołany z powodu zasp śnieżnych.

Mistrzowie świata pod „słomianą strzechą"

Kotkas odkrywa nowe talenty

Prawie każdy tydzień przynosi nowe światowe rekordy radzieckich ciężkoatletów. Trudna sztuka podnoszenia ciężarów, wymagająca nadzwyczajnej techniki, siły i wieloletniego treningu nie ma tajemnic dla czołówki „najsilniejszych ludzi".

Championi pragną jednak, by sport ciężkoatletyczny, który w Rosji ma wielkie tradycje stał się jedną z najbardziej masowych dziedzin sportu i żeby trudna sztuka podnoszenia setek kilogramów nie miała również tajemnic dla ciężarowców całego kraju.

To był punkt wyjścia wielkiej „akcji" która dziś jest w pełnym toku. Akcji propagowania ciężkiej atletyki najodpowiedniejszą i najbardziej atrakcyjną metodą demonstrowania arkanów techniki ciężkoatletycznej przez najlepszych zawodników radzieckich. Kilkuosobowe czołówki sportowe objeżdżają kraj, docierają do wsi i miasteczek, do małych osiedli i budzą i zwiększają zainteresowanie sportem ciężkoatletycznym.

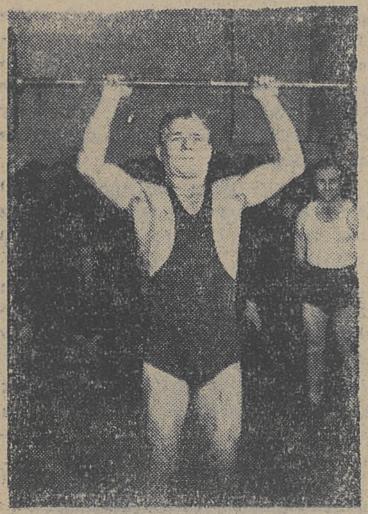
Wybierzmy się i my w teren z mistrzem ZSRR i Europy w walce klasycznej Kotkasem, mistrzami sportu Kaubi i Wagerem oraz championami Estonii w podnoszeniu ciężarów Lundem i Toomem. Czołówka jedzie, by oglądnąć sobie stan sportu ciężkoatletycznego w miejscowości KERNU.

Jest to duża wieś niedaleko Tallina, stolicy radzieckiej Estonii. Zapisała się już dobrze w kronice sportowej. Tam działa i pracuje stowarzyszenie sportowe „Siła", które rekrutuje swych członków tylko z młodzieży wiejskiej.

Samochód, wiozący gości zatrzymuje się przed Domem Kultury. Gromady młodych widzów świadczą o zainteresowaniu meczem. Nic dziwnego. Zawody są czymś w rodzaju walki Gwelfów z Gibelinami. **Przeciwnikami ciężarowców i zapaśników z Kernu są ich koledzy z pobliskiej Marjamaa.** Ostatni **mecz zakończył się zwycięstwem Mariamowców w zapasach, a ich porażką w podnoszeniu ciężarów. Dziś więc odbędzie się mecz podwójnego wzajemnego rewanżu.**

Obecność gości ze stolicy również przyczyniła się do wytworzenia atmosfery podniecenia. Widownia nie mogła doczekać się początku zawodów. Widownia to koledzy walczących na podium.

Kolektyw „Siły" w Kernu liczy kilkudziesięciu sportowców nie tylko ciężkoatletów, ale i lekkoatletów, narciarzy i in. Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu.



Mistrzostwa Polski w Trójboju Olimpijskim na rok 1949 (Katowice) — Na zdjęciu Szklorz Józef, zdobył pierwsze miejsce w wadze lekkiej. Szklorz jest głuchoniemym, a z zawodu wulkanizatorem

Wielu zawodników, mieszkających w odległych wioskach musi przejść dziesiątki kilometrów, by zjawić się punktualnie na trening. Ale Dom Kultury w Kernu jest dla nich magnesem, któremu nie mogą się oprzeć. **I właśnie ten zapał i szczery entuzjazm estońskich wiejskich sportowców sprawia, że kolektyw sportowy z Kernu jest mistrzowskim zespołem zrzeszenia „Siły" i że w ostatnich tygodniach odniósł ośm pięknych zwycięstw nad swymi rywalami.**

Najdumniejsze trofeum to „Srebrny puchar". Ciężarowcy Kernu obronili go również i w czasie ostatniego meczu. Zawody w podnoszeniu ciężarów trwają już półtorej godziny i dla wszystkich jest już jasne, że Mariamowcy przegrają. Sala wprost hipnotyzuje zawodników, zmagających się na podium z potężnymi sztangami. Ten niemy doping jest lepszy od najburzliwszych owacji, które następują po każdym skończonym pokazie. Wynik 6:0 dla Kernu!

Teraz przychodzi kolej na gości. Mistrz Estonii **Lund** demonstruje swoje umiejętności. Pokazuje wpatrzonym w niego chłopom, co należy robić, by sztanga podnosiła się pewnie w górę i zawisała nad głową zawodnika. Burza oklasków żegna Lunda i jego towarzysza klubowego **Toome.** Audytorium wymienia w przerwie fachowe uwagi i dzieli się spostrzeżeniami.

Bezbłędny pokaz siły i techniki, pokaz zwycięstwa człowieka nad ciężarem pozyskał dla ciężkiej atletyki owego wieczoru w Kernu dziesiątki nowych zwolenników.

Clou wieczoru mają być walki zapaśnicze, w których występują mistrzowie moskiewscy. Prym dzierży rozumie się mistrz Kontynentu Kotkas. On dyryguje walkami. Oto walczą mistrz ZSRR Kaubi i czołowy zapaśnik Spartaka Wager. Jest to walka pokazowa, a **Kotkas, stojący koło podium objaśnia widzom jej poszczególne fazy, chwyty zaczepne i obronne walczących zapaśników.**

W ten sposób każdy z widzów, nawet nie obznajomiony z zapasami zostaje niejako wciągnięty w krąg maty, coraz żywiej interesuje się meczem i przeżywa go razem z walczącymi. Dla młodego zaś zapaśnika widział pokaz taki, zaopatrzony w żywy, bieżący komentarz, to niewyczerpane źródło doświadczenia, to możność skonfrontowania własnych umiejętności z umiejętnościami ekstraklasy, to szansa gruntownej nauki.

Kotkas w ten sam sposób prowadzi i walki młodych zapaśników z Kernu i Marjamaa. Mecz ma przebieg szczególnie pasjonujący, gdyż wynik ogólny utrzymuje się ciągle w granicach remisu. Wreszcie zwycięstwo Piksara z Kernu, który wygrał również swoją konkurencję w podnoszeniu ciężarów, przeważyło szalę zwycięstwa na korzyść kolektywu „Siły".

Zawody zakończyły się o... trzeciej w nocy. Ale nikt nie czuł zmęczenia, ani zapaśnicy, ani widownia, ani goście.

Ci ostatni wiedzą, że opłaciło się jechać kilkaset kilometrów do estońskiej wioski. Bo tam właśnie pulsuje najżywszym tętnem prawdziwy, czysty sport człowieka pracy.



Mistrzostwa Polski w Trójboju Olimpijskim na rok 1949 (Katowice) — Na zdjęciu Roman Termin, 21-letni uczeń, zdobył pierwsze miejsce w wadze ciężkiej (300 k



Międzynarodowe Zawody Narciarskie o „Puchar Tatr" — Na zdjęciu polowa kuchnia zasypywana ciągle śniegiem wydawała zawodnikom herbatę

KOPENHAGA (B) Międzynarodowy trójmecz gimnastyczny Danii, Finlandii i Szwajcarii zakończył się sukcesem Szwajcarów przed Finami. Najlepszym zawodnikiem okazał się Szwajcar Stalder 57,60 pktów przed Finami Aaltanonem i Laitinenem. W ten sposób Szwajcarom udał się częściowy rewanż za Olimpiadę.

STRATEGIA BOKSERSKA

Od pewnego czasu nasze na ogół dość ubogie słownictwo sportowe wzbogaciło się o nowy termin — **STRATEGIA BOKSERSKA.**

Co to jest, kto to wymyślił?

Nie wiadomo kto pierwszy był twórcą tego pojęcia, a znaczy ono mniejwięcej „rób wszystko w tajemnicy, aż do wyjścia na ring". Więc w tajemnicy przyjeżdża się do przeciwnika, w hotelu na ośmiu bokserów zamawia się 12 miejsc, zawodnicy wysiadają na podmiejskich dworcach, ukrywają się przed spotkaniem i dopiero w ostatniej chwili zjawiają na wadze.

Czasem nawet który i przekombinuje i się spóźni.

Jeszcze jednym ulubionym chwytem tejże strategii bokserskiej jest rozpuszczanie (zazwyczaj za pośrednictwem skorej do tego rodzaju usług prasy) najrozmaitszych bujd o wypadkach, czy też formie zawodnika.

Czego to nie słyszeliśmy i nie czytali na przykład o Pappie przed meczem Polska — Węgry.

1. Papp wpadł pod trwamwaj,
2. Mistrz olimpijski leży w szpitalu.
3. Ciężka kontuzja najlepszego Węgra.
4. Wypadek motocyklowy Pappa.
5. Papp boi się Kolczyńskiego.
6. Papp nie przyjeżdża do Polski.
7. Papp przyjedzie do nas tylko jako sekundant.
8. Papp boi się porażki w Polsce.

I tak dalej i dalej, a nie wiedzący o niczym Papp przyjechał i walczył w Gdańsku z Nowarą, a na Kolczyńskiego, którego rzekomo miał się aż tak bać, w zupełności wystarczył Marton.

Nigdy nie wiadomo kto, gdzie i kiedy będzie walczył. Najlogiczniejsze przesłanki zdrowego rozumu zawodzą, bo wodzowie boksu opętani są manią strategii. Zdawało by się, że gdy jest mecz we Wrocławiu, to najprościej do reprezentacji wyznaczyć bokserów miejscowych o ile reprezentują oni naszą ekstraklasę. Bo i widownia zna ich dobrze i oni się na swoim ringu będą starali bardziej, niż gdzieindziej, no i zawsze podróż robi swoje. A znów w Gdańsku pierwszeństwo trzeba dać gdańszczanom. Ale od czego „strategia". Do Gdańska pojechało trzech wrocławian, Kasperczak, Czajkowski, Waluga, a we Wrocławiu w ich wagach walczyli bokserzy innych miast. Żeby trudniej było zgadnąć?

A jakie są skutki tego całego „strategicznego opętania" w naszym boksie? Przeważnie opłakane! Ale nie dla przeciwników, lecz po prostu dla hiperkombinatorów i to bez względu na to, czy wielkimi strategami są zawodnicy, czy władze bokserskie.

Tak się bowiem dotychczas składa i tak bodaj będzie zawsze, że jedyną strategią jaka może mieć miejsce w boksie, to ta na ringu, po uderzeniu w gong. Strategia prosta — tak rozegrać walkę, aby ją wygrać.

IKO.

Szermiercze mistrzostwa Polski w Gliwicach

Gliwice. Sekcja Szermiercza ZKSM „Piast" organizuje w dniach 12 i 13 marca 1949 w Gliwicach zawody szermiercze o tytuł drużynowego mistrza Polski w konkurencji męskiej, floretu, szpady i szabli.

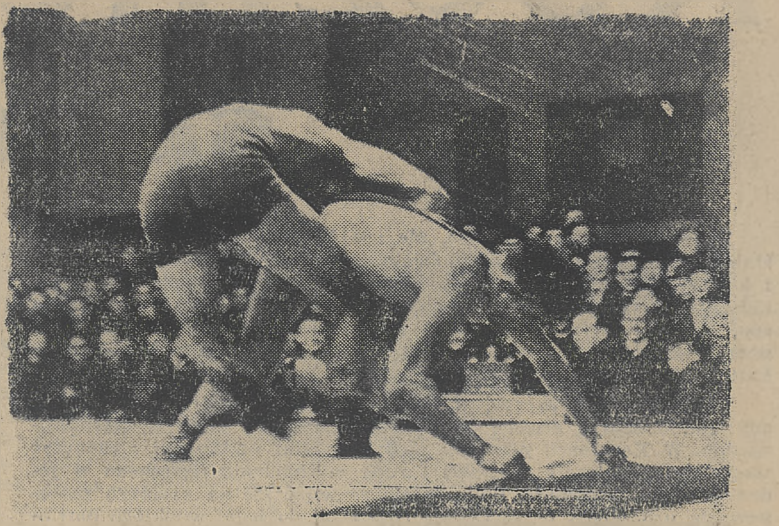
Udział w zawodach wezmą, drużyna mistrza Polski **ZKSM Pogoń Katowice, WKS Legia Warszawa, ZKS Budowlani Kraków, AZS Łódź, ZKSG Błyskawica Radlin, AZS Poznań, AZS Lublin, Międzyszkolny Klub Sportowy Katowice, AZS Wrocław.**

Wymienione zawody będą doskonałą próbą naszych szermierzy przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją oraz przed mistrzostwami świata, na które przewidywany jest wyjazd naszej drużyny.

Zobaczymy na planszy gliwickiej wszystkich czołowych szermierzy polskich ze Sobikiem, Zaczykiem, mjr. Dobrowolskim, Wójcikiem, kpt. Foktem, dr. Nawrockim, mjr. Brzezickim, Sołtanem, Franzem, Karwickim i Zabłockim (rewelacją ostatnich mistrzostw związków zawodowych) na czele.

Program zawodów:

Sobota dnia 12 marca godzina 8,45 uroczyste otwarcie zawodów.
godzina 9.00 floret (finał)
godzina 15,00 szpada (finał)
Niedziela, dnia 13 marca:
godzina 9,00 szabla (eliminacje)
godzina 15,00 (finał).



MISTRZOSTWA POLSKI W ZAPAŚNICTWIE (KATOWICE) — Na zdjęciu walczą: Nogacz (Śląsk) i Wicisk (Poznań)

Z CAŁEGO KRAJU

„GÓRNIK" (WAŁBRZYCH) — „JULIA" 9:7

WROCŁAW. W Wałbrzychu rozegrany został towarzyski mecz bokserski między „Górnikiem" a „Julią", zakończony zwycięstwem „Górnika" 9:7. Nieznaczna porażka jest sukcesem „Julii", przeciwko której „Górnik" wystąpił w najsilniejszym swym składzie.

BOKSERZY „PAFAWAGU" W NOWEJ SOLI

WROCŁAW. W dniu 20 bm. rozegrany zostanie w Nowej Soli towarzyski mecz bokserski między drużyną bokserską „Pafawagu" a miejscową „Odrą", która w bieżącym sezonie zaawansowała do klasy „A" Wr. OZB i posiada w swoim zespole szereg wartościowych zawodników, przeważnie wychowanków okręgu poznańskiego.

WROCŁAW — KRAKÓW 13 BM. W BOKSIE

WROCŁAW. W dniu 13 bm rozegrany zostanie w Hali Ludowej we Wrocławiu międzyokręgowy mecz bokserski, między reprezentacją okręgu krakowskiego a reprezentacją Dolnego Śląska. Krakowianie zapowiedzieli już swój skład, który wygląda następująco (od muszej do ciężkiej): Wojtysiak, Leja, Gromala, Piszczek, Stysiał, Matuła, Pieniążek i Ryś.

Skład Wrocławia nie został jeszcze ustalony, ale przypuszczalnie wyglądać będzie następująco: Kasperczak, Czajkowski, Kujawa, Waluga, Kula, Krupiński i Klimecki.

Rewanżowe spotkanie w Krakowie odbędzie się prawdopodobnie w dniu 10 kwietnia.

SKŁAD PIŁKARZY „PAFAWAGU" NA MECZE LIGOWE

WROCŁAW. Piłkarze „Metal - Pafawag", którzy dzięki stanowisku delegatów walnego zebrania PZPN awansowali do II Ligi pilnie trenują przed zbliżającymi się meczami ligowymi pod okiem trenera „Cracovii" — Chrostka.

Pierwszy mecz rozegrają wrocławianie na własnym boisku z „Polonią" przemyską w dniu 20 bm. Przypuszczalny skład na ten mecz będzie następujący: Krzyk (Rudzki) Dąbrowski, Chełczyński, Czyż, Stasiak, Głąbik, Szymczak, Nimszke, Sambor, Gołąbek i Kopczyński.

GAJEWSKI („RYMER") W „OGNIWIE"

WROCŁAW. Środkowy pomocnik „Rymera" — Gajewski przeniósł się do Wrocławia i podpisał zgłoszenie do ZS „Ogniwo".

GROYECKI ZŁAMAŁ NOGĘ

Kraków Jeden z czołowych koszykarzy krakowskiego AZS, Groyecki złamał w czasie treningu nogę i będzie musiał pauzować przez dłuższy czas.

SAMORZĄDOWIEC ZMIENIŁ NAZWĘ

WROCŁAW. Jeden z najstarszych klubów Wrocławia „Samorządowiec" (dawniej IKS) zmienił jeszcze raz nazwę. Po fuzji z WUZ-em „Nurtem" i „Elektrownią" powstał nowy klub „OGNIWO".

WISŁA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W ZAWODACH O PUCHAR RED. TOLIŃSKIEGO

KRAKÓW. Wisła odmówiła udziału w rozgrywanych od roku ub. zawodach o puchar red. M. Tolińskiego, ufundowany przez redakcję jednego z pism krakowskich, w których w r. 1948 zajęła pierwsze miejsce przed Cracovią i Garbarnią. W roku ubiegłym do punktacji zawodów o puchar, rozgrywanych pomiędzy trzema ligowymi zespołami krakowskimi, zaliczono wyniki pierwszej rundy mistrzostw ligowych.

Odmowę swą motywuje WISŁA brakiem wolnych terminów i późnym powiadomieniem jej przez organizatorów.

2 KLUBY ZWIĄZKOWCA W KRAKOWIE

KRAKÓW. Po wielu konferencjach przedstawicieli klubów, wchodzących w skład zrzeszenia sportowego „Związkowiec" uzgodniono, że w Krakowie powstaną 2 kluby ZS „Związkowiec", w wyniku akcji komasacyjnej kilkunastu klubów.

Jeden klub „Związkowca" mieć będzie siedzibę na terenie wielkiego Krakowa — drugi zaś na prawym brzegu Wisły t. zn. na terenie Podgórza.

Centralnym stadionem dla „Związkowca" podgórskiego będzie stadion „Garbarni".

PORAŻKA BOKSERÓW ZZK INOWROCŁAW

INOWROCŁAW. Ósemka bokserskiego wicemistrza drużynowego Pomorza KS ZZK Inowrocław spotkała się w Mogilnie w meczu towarzyskim z miejscową „Gwardią". Nieoczekiwane lecz zasłużone zwycięstwo w stosunku 9:7 odniosła „Gwardia".

„WARTA" MISTRZEM W TENISIE STOŁOWYM

POZNAŃ. W okręgu poznańskim zakończone zostały drużynowe mistrzostwa w tenisie stołowym. W ostatnich spotkaniach YMCA (Poznań) pokonała „Włókniarza" (Kalisz) 6:5 oraz „Legię" (Poznań) 10:1, a „Włókniarz" zwyciężył ZZK (Rawicz) 7:4.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła „Warta" — 7 pkt., przed „Włókniarzem" (Kalisz) — 6 pkt., YMCA (Poznań) — 5 pkt. i ZZK (Rawicz) — 2 pkt. oraz „Legia" (Poznań) — 0 pkt.

CZY DOJDZIE DO MECZU ŚLĄSK — PRAGA.

KATOWICE. Praski Związek Bokserski zwrócił się do Śląskiego OZB z ofertą rozegrania spotkania Śląsk — Praga na prawach rewanżu. Czesi podali terminy w miesiącu kwietniu br. Śląski OZB ustosunkował się do tej propozycji pozytywnie.

— * —

* **Międzyokręgowe spotkanie juniorów Kraków — Śląsk, odbędzie się definitywnie 13 bm. w Sosnowcu.**

— * —

* **Indywidualne bokserskie mistrzostwa Śląska postanowiono przeprowadzić w Katowicach w hali Ośrodka WF w dniach 16—18 kwietnia.**

— * —

* **Nową sekcję bokserską założyło ZS Górnik Janów.**

KULAWIK DO KOŃCA MAJA „UNIESZKODLIWIONY"

Bytom. Lewy łącznik bytomskiej Polonii — Kulawik, który od dłuższego czasu cierpi na dolegliwości żołądkowe, poddany został ostatnio badaniu przez komisję lekarską.

Wynik tych badań nie był pomyślnym dla ligowców bytomskich, gdyż lekarze zabronili brać udział Kulawikowi w meczach piłkarskich do końca maja br. Brak tego piłkarza, osłabi znacznie szanse Polonii w pierwszych meczach ligowych